Nr. 71 Wtorek, 26 marca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Słowa prawdy.

Ktoby chciał doszukiwać się w onegdajszem exposé P. Premjera Bartla barwnych obrazów naszej sytuacji gospodarczej i finansowej, ktoby chciał w niem dosłyszeć się pięknie brzmiących frazesów, ktoby chciał się jedynie rozkoszować światłem a lękał się cieniów, ten doznałby ciężkiego zawodu.

Przed Izbą stanął nie optymista i nie pesymista, wogóle nie człowiek oddający się złudzeniom dobrym czy złym, a stanął profesor ścisłej nauki, stanął gospodarz kalkulujący i rozważający, biorący rzeczy trzeźwo i prawdziwie. Pan Premjer nie przyszedł zresztą sam: towarzyszyły mu liczne, na wieszakach umieszczone grafikony i tablice statystyczne, towarzyszyły mu ściśle zestawione cyfry, mówiące cicho, ale za to dobitnie, w sposób nie dopuszczający wątpliwości.

Każdy krytyczny i bezstronny słuchacz musiał w exposé stwierdzić moment jeden, moment najdonioślejszy i najistotniejszy: ten, kto to exposé opracował, zdaje sobie ponad wszelką wątpliwość jasno sprawę z całokształtu omawianych zagadnień, orjentuje się w nich, widzi ich dobre i złe strony. Orjentowanie się zaś w sytuacji jest jedną z podstawowych rękojmi opanowania jej. Pan Premjer o tem nie wątpi, jak nie wątpi i ta część społeczeństwa, o której się wyraża, że »pracuje, wytęża swe siły, wierzy w swój zwycięski pochód naprzód«. Liczy się natomiast Pan Premjer z tem, że wątpliwości rodzą się u tych, »którzy stoją obok jako gromada bezczynnych widzów, których od czasu do czasu opanowują uczucia lęku przed katastrofami wszelkiego rodzaju, a w tem i gospodarczemi«.

Wygłaszanie exposé o sytuacji gospodarczej w chwili obecnej pod jednym względem nie było ani popularnem, ani miłem. Ciężkie warunki atmosferyczne minionej a od lat dziesiątek niepamiętnej, ciężkiej zimy, wyjątkowo niekorzystna konjunktura na wszystkich rynkach Europy, a właściwie świata powodują, że nie wszystko się po naszej myśli układa. Co można mówić o kolejnictwie, gdy okropne mrozy zniszczyły 21% lokomotyw, a 13% wagonów, co mówić o żegludze, gdy Bałtyk do dziś nie odmarzł i t. d.

Ale był też i szereg dziedzin, w których Pan Premjer miał dobre prawo stwierdzić stan ponad miarę korzystny: działo się to wszędzie tam, gdzieśmy działali niezależnie od splotu warunków przyrodzonych i światowo-konjunkturalnych. Więc przedewszystkiem linja naszej produkcji — a to jest najważniejsze — nietylko nie spada, ale w porównaniu z rokiem ubiegłym, jeszcze się wzmaga; wzrasta wśród niej tak ważna pozycja naszego eksportu i spożycia wewnętrznego, jaką jest węgiel; spada liczba bezrobotnych. W ramach budżetu pomieszczą się poważne inwestycje; bilans handlowy — może nie w cyfrach, ale za to w swej strukturze — ujawnia coraz wybitniejszą poprawę; polityka celna akomoduje się doskonale do potrzeb gospodarczych kraju.

Mówił też Pan Premjer o rzeczy jednej, którą podkreślić należy. Oto rozchodzić się poczęły w dniach ostatnich pogłoski, że Rząd zamierza wycofać projekt funduszu budowlanego, opartego na podwyżce komornego. Słowa Pana Premjera stwierdziły, że podobnych planów Rząd bynajmniej nie żywił, a owszem, liczy się z wprowadzeniem tego projektu w życie. Rząd stoi bowiem na stanowisku, że podwyżka komornego w proponowanej wysokości nie może się odbić ujemnie na ludności, a natomiast zapobiegnie katastrofie, która wobec zupełnego zamarcia prywatnej inicjatywy budowlanej, za lat kilkanaście musiałaby kraj ogarnąć w zastraszającej postaci.

Może wreszcie wywody ostatniego exposé położą kres rozmaitym wersjom i wersyjkom o grożącym, czy może zaistniałym kryzysie. Niema go i nie będzie, bo brak jakichkolwiek, towarzyszących mu symptomów. Idąca wiosna przyniesie odprężenie w szeregu gałęzi życia. Ludzie czynu i mocnego ducha nie ulegali depresji dotychczas i nie myślą o niej dziś, skoro wogóle żadnych niema ku temu powodów. Na zawodowych pesymistów natomiast rady nie ma; niech się kłopoczą, jak im z tem dobrze, ale tylko niech nie zarażają innych.

Zwłoki marszałka Focha złożono pod Łukiem Triumfalnym.

Paryż, 24 marca. (PAT). Ceremonja przewiezienia trumny ze zwłokami marszałka Focha pod Łuk Triumfalny odbyła się dzisiaj rano o godz. 8.45. Po krótkiej modlitwie proboszcza parafji św. Klotyldy, przystąpiono do wyniesienia trumny z domu w obecności ministrów Poincare'go, Louchera i innych, wyższych oficerów garnizonu, członków dawnego sztabu generalnego wojsk sojuszniczych i tłumu publiczności. Ustawiona przed domem kompanja piechoty oddała honory wojskowe. Po złożeniu trumny na karawanie przodem ruszył oddział kirasjerów, z tyłu zaś postępowała rodzina, przedstawiciele władz oraz sztabu generalnego. Po przybyciu na plac, trumnę złożono na lawecie armatniej i ustawiono pod Łukiem Triumfalnym. Na trumnie złożono szereg sztandarów oraz polowy uniform marszałka. Dokoła trumny płoną cztery pochodnie. Po złożeniu honorów przez oddziały wojskowe, trumnę otoczyła straż honorowa, złożona z 4 ficerów z obnażonemi szablami, b. kombatantów i harcerzy. Pozatem przy trumnie czuwają dwaj ojcowie Jezuici. Zgromadzone na miejscu wielotysięczne tłumy zaczęły się niebawem rozchodzić w milczeniu, wśród ogólnego wzruszenia.

Szeroka akcja komunistyczna w Azji.

Zapowiedź wybuchu rewolucji w Chinach i Indjach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. Z Moskwy donoszą: W kołach zbliżonych do Kominternu przepowiadają, że w najbliższych dniach w Chinach środkowych i południowych wybuchnie powstanie komunistyczne. Wogóle komuniści moskiewcy przygotowują wielkie niespodzianki w Azji. Z chwilą zajęcia Kabulu przez Amanullaha, między Afganistanem i Sowietami będzie zawarty sojusz polityczno-wojskowy, a w Kabulu zaczną rządzić moskiewscy bolszewicy. Równocześnie należy się spodziewać wybuchu wielkich zaburzeń komunistycznych w Indjach.

Warszawa, 25 marca. Z Moskwy nadeszła wiadomość, że ostatnio rzucono na Kabul z samolotów kilka tysięcy odezw Amanullaha, w których zapewnia on, że w razie uzyskania z powrotem władzy, nie będzie się mścił na tych, którzy walczyli, lub jeszcze walczą przeciwko niemu.

Litwinow przyjeżdża do Warszawy.

Odbędzie on konferencję z Ministrem Zaleskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. W kołach dyplomatycznych krąży wiadomość, że Litwinow, który w najbliższym czasie opuścić ma Moskwę, udając się na kurację do Niemiec, w przejeździe przez Polskę zatrzyma się prawdopodobnie w Warszawie, dla odbycia konferencji z Ministrem Zaleskim.

Wyniki wyborów we Włoszech.

Przygniatające zwycięstwo Mussoliniego.

Rzym, 25 marca. (PAT). Wyniki wyborów w całem królestwie są następujące: Ilość uprawnionych do głosowania 9,650.570. głosowało 8,650.740, czyli 89.63%. Za ustrojem faszystowskim opowiedziało się 8,506.576 głosów, przeciwko ustrojowi 136.198. — Pustych kartek lub nieważnych głosów było 6.824. Brak jeszcze ostatecznych wyników z kilku okręgów.

Rzym, 24 marca. (PAT). Agencja Stefaniego podaje: Dzisiejsze wybory odbyły się w całem królestwie wśród wielkiego entuzjazmu. Osoby należące do wszystkich klas społecznych, w tej liczbie książę następca tronu, Mussolini, sekretarz partji faszystowskiej Turatti, kardynałowie, biskupi, b. kombatanci, inwalidzi wojenni i t. d. składali swe głosy w biurach wyborczych. Załogi statków na pełnem morzu nadesłały radjotelegramy, opowiadające się za ustrojem faszystowskim. O g. 4 popoł. liczba osób, które złożyły już swe głosy, dochodziła do 95% uprawnionych do głosowania. Szereg biur wyborczych zamknięto już we wczesnych godzinach popołudniowych. W wielu miejscowościach wyborcy włościanie i robotnicy udawali się do biur wyborczych ze sztandarami i orkiestrami. W niektórych gminach przewodniczący byli zmuszeni do otwarcia rejestrów, w których osoby nieuprawnione do głosowania pragnęły się podpisać, aby zamanifestować swoją sympatję dla ustroju.

Choroba dyktatora Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. Jak donoszą z Moskwy, Stalin poddał się przed kilku dniami oględzinom lekarzy, którzy stwierdzili znaczne przemęczenie nerwowe. Stalin od wielu miesięcy nie może spać dłużej, niż 4 godziny na dobę. Lekarze oświadczyli, że powinien się on usunąć od wszelkiej pracy politycznej, przynajmniej na 2 miesiące i powinien udać się na wypoczynek na południe.

MIN. KWIATKOWSKI W GDYNI.

Gdynia, 25 marca. (AW). W związku z przybyciem do Gdyni we wtorek dnia 26 b. m. Ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, przygotowują się miejscowe związki do przedstawienia swoich dezyderatów. Również władze miejscowe przygotowują cały szereg referatów, oświetlających obecny stan Gdyni i jej potrzeb.

WYROK SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO W SPRAWIE POSŁA TOWARNICKIEGO.

Warszawa, 24 marca. (PAT). Sąd marszałkowski w składzie superarbitra posła Czetwertyńskiego i arbitrów posłów Diamanda i Jędrzejewicza, rozpatrzywszy sprawę zarzutów uczynionych przez posła Langera na komisji przemysłowo-handlowej, a skierowanych przeciwko posłowi Towarnickiemu, wydał orzeczenie, którem uznał posła Towarnickiego niewinnym czynu karygodnego, nielicującego ze stanowiskiem posła sejmowego, a natomiast stwierdził, że postępowanie posła Langera pomimo, iż było podyktowane przez najlepsze chęci i kierowane czystemi pobudkami, było wysoce lekkomyślne.

NOWE ARESZTOWANIA TROCKISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. Z Moskwy donoszą: Wczoraj w Iwanowie i Woznesieńsku aresztowano 140 robotników fabrycznych, oskarżonych o trockizm. Aresztowanym grozi zesłanie na Sybir.

POWÓDŹ W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Warszawa, 25 marca. (AW). »Expr. Por.« donosi z Nowego Yorku o strasznej powodzi, która nawiedziła stany południowe. Cały szereg miejscowości zostało zupełnie zalanych. Panująca powódź, gwałtowny orkan i oberwanie się chmury poczyniły wielkie szkody materjalne. Wiele osób postradało życie.

WYBUCH GRANATU W POCIĄGU.

Katowice, 24 marca. (PAT). Wczoraj wieczorem, w jednym z wagonów, zdążających z Katowic do Rudy, tuż przed stacją Wielkie Hajduki, wybuchł granat, raniąc 4 chłopców w wieku szkolnym. Władze bezpieczeństwa przy współudziale władz wojskowych wdrożyły natychmiast dochodzenia celem wyświetlenia wypadku. Na podstawie dotychczasowych zeznań, granat ten chłopcy owi znaleźli na strzelnicy i wieźli go ze sobą do domu. Dalsze dochodzenia w toku.

Szczęście i talent Ferdynanda Focha.

Generał niemiecki o Fochu. — Analiza talentu wielkiego wodza. — Uczony i matematyk. — Wola zwycięstwa i zmysł ofensywy. — Współpraca z Anglikami. — Metz utracony i Metz odzyskany.

Generał niemiecki Ernest Kabisch analizuje w artykule ogłoszonym w »Berliner Tageblatt« talent i karjerę zmarłego marszałka Francji i naczelnego wodza wojsk koalicji w czasie wojny, w sposób sprawiedliwy, bystry i pełen głębokiego uznania. Warto zapoznać się z tą analizą talentu Focha, daną przez fachowca, i to przez przeciwnika.

Generał Kabisch zaczyna od twierdzenia, że Fochowi przez całe życie sprzyjało szczęście. Powołuje się jednak natychmiast na zdanie starego wodza niemieckiego, Moltkego, że »szczęście sprzyja trwale tylko człowiekowi zdolnemu«.

Foch był uczonym. Uczęszczał do szkół w kolegjum jezuickiem w Saint Etienne. Na świadectwie szkolnem jego znajdujemy taką uwagę: »Zdolności do matematyki. Powinien się poświęcić naukom technicznym«. Przypomina się tu entuzjastyczne zainteresowanie, które Napoleon miał dla algebry. Te zainteresowania naukowe sprawiły, że Foch w roku 1895 został mianowany profesorem wyższej szkoły wojennej. Potem opróżnia się stanowisko komendanta tej szkoły.

Jerzy Clemenceau, ówczesny premjer francuski, ma dwu kandydatów do wyboru: Focha, znanego z tego, że był wierzącym katolikiem, i Lanrezaca. Prezydent ministrów każe sobie przedłożyć dzieła obu konkurentów, czyta »Zasady sztuki wojennej« i »Sposób prowadzenia wojny«, dwa dzieła, które rozsławiły imię Focha. Podoba mu się ich styl filozoficzny — i Foch otrzymuje nominację.

Składnikiem drugim wielkiego talentu Focha jest wola zwycięstwa, zmysł ofensywny. W czasie pierwszej bitwy pod Marną dowodzi dziewiątą armją francuską. Podlegający mu generałowie donoszą mu, że siły ich oddziałów są wyczerpane i że muszą się cofnąć. W odpowiedzi na to Foch krzyczy: »Atakujcie! A gdy widzi wahanie na ich twarzach ryczy niemal: »Atakujcie! Atakujcie! Atakujcie«! Atak trwa cztery dni. Dziewiątego dnia komendant 11 korpusu donosi Fochowi: »Nie widzę możności przeprowadzenia odwrotu w porządku« Foch odpowiada: Mówi pan, że nie może się pan utrzymać na swoich pozycjach i że nie może się pan wycofać. Jedyne, co panu wobec tego pozostaje, to zarządzić jutro atak«. Na drugi dzień nastąpił odwrót armji niemieckiej.

W czasie bitwy pod Ypern, marszałek French, głównodowodzący armji angielskiej chce się cofnąć. Foch przybywa do niego, jako wysłannik ówczesnego głównodowodzącego francuskiego Joffre'a. Mówi: »Niech pan wytrzyma jeszcze przez 24 godzin, a nadejdą posiłki francuskie«. Po 24 godzinach posiłków nie widać, lecz French utrzymał się na pozycjach. Foch mówi: »Udowodnił pan, że potrafił się pan utrzymać przez 24 godzin. Niech pan wytrzyma jeszcze 24 godzin, a ja daję panu słowo honoru, że w tym czasie posiłki nadejdą. Wczoraj nie dałem panu słowa, bo nie byłem tego pewny«.

Jedno z ulubionych powiedzeń Focha brzmi: »Idzie się naprzód, nie znając przyszłości i nie wiedząc, czy się odniesie sukces. A mimo to trzeba iść naprzód, gdyż w pewnych wypadkach wszystko jest lepsze od odwrotu«.

W r. 1909 komendant angielskiej szkoły sztabowej, sir Henry Wilson, odwiedził w Paryżu swego francuskiego kolegę Focha, aby poznać francuskie metody kształcenia. Wywiązała się ścisła przyjaźń między oboma, a związek ten wpłynął niezwykle korzystnie na przebieg wojny światowej. Foch niebawem potem jedzie do Londynu, odbywa konferencje z przedstawicielami angielskiego sztabu generalnego i ministerstwa spraw zagranicznych. Wygłasza opinję, że w wojnie, która może nastąpić, Francja powinna raczej liczyć na Anglję, niż na Rosję. W czasie wojny reprezentantem głównej kwatery angielskiej przy głównem dowództwie francuskiem jest właśnie Wilson, a przyjaźń, łącząca go z Fochem, ułatwiła bardzo współpracę obu armji i obu państw.

I jeszcze jedno zdanie Focha: »Atak jest jak kula na pochyłej płaszczyźnie, — toczy się coraz dalej, o ile się jej umyślnie nie powstrzyma«. Zdania tego nie zmienił i po ukończeniu operacyj wojennych. Był zwolennikiem pełnego wyzyskania skutków zwycięstwa.

W r. 1871 Foch, jako uczeń kolegjum jezuickiego w Metzu był świadkiem przejścia tego miasta pod panowanie niemieckie. W r. 1918 jako wódz zwycięskiej armji pierwszy przeszedł w tryumfalnej defiladzie pod Łukiem zwycięstwa w Paryżu. Foch miał to wielkie szczęście, że talenty jego w pełni zostały zużytkowane, cel życia osiągnięty, a nazwisko jego, przykład, nauki, stały się trwałą, a cenną własnością narodu francuskiego. **(w.)**

Minister Zaleski o wynikach ostatniej dyskusji mniejszościowej w Genewie.

Warszawa, 24 marca (PAT.). W niedzielę 24 bm. o godzinie 9 wieczorem, w salach Resursy Kupieckiej odbył się doroczny bankiet Towarzystwa Badania Zagadnień Międzynarodowych. W czasie bankietu Minister Spraw Zagr. Zaleski wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział:

W kilkanaście dni zaledwie po debacie genewskiej trudnoby mi było niepodzielić się z Panami wrażeniami i refleksjami, które wywiozłem z Genewy. Pragnę podzielić się z Panami mojemi wrażeniami z rozpraw nad sprawą mniejszości. Chciałbym poświęcić nieco czasu genezie wniosku kanadyjskiego i niemieckiego.

Wniosek kanadyjski.

Jeśli chodzi o źródła natchnienia wniosku kanadyjskiego, skłonny jestem widzieć je z jednej strony w sytuacji wewnętrzno-politycznej rządu kanadyjskiego, z drugiej strony zaś w pewnych dążeniach emancypacyjnych tegoż rządu w dziedzinie polityki zagranicznej. Oczywiście nikt nie może mieć pretensji do Kanady o to, że oddawna w sprawach mniejszościowych pragnie odegrać pewną rolę. Żałować należy, że wniosek kanadyjski zbiegł się w czasie z wnioskiem niemieckim i że wskutek tego w oczach niewtajemniczonych robić to mogło wrażenie skoncentrowanej akcji politycznej niemiecko-kanadyjskiej.

Wniosek niemiecki.

Co się tyczy wniosku niemieckiego, to wynikiem zapowiedzi Stresemanna w Lugano, że postawi kwestję mniejszościową na najbliższem posiedzeniu Rady, było zaniepokojenie i oburzenie w wielu krajach bezpośrednio w kwestji ochrony mniejszości zainteresowanych i doprowadzenie do wspólnej akcji tych państw na terenie Ligi, oraz głębsze zastanowienie się nad problematem mniejszościowym tych państw, które stabilizację obecnych stosunków w Europie uważają za naczelne zadania swej polityki zagranicznej. Rezultatem ostatecznym tych refleksji było zdecydowane przeciwstawienie się przedstawicieli tych państw na ostatniej Radzie Ligi wszelkim próbom używania sprawy międzynarodowej ochrony mniejszości dla celów ubocznych i egoistycznych. Nie łatwo jest zrozumieć, dlaczego państwo, które pretenduje widocznie do roli patrona i orędownika mniejszości, zamiast starać się świecić dobrym przykładem innym, zamiast przyjąć przedewszystkiem na siebie udoskonalone według własnej recepty międzynarodowe zobowiązania mniejszościowe usiłuje narzucić je tym państwom, które są związane traktatami mniejszościowemi, zresztą wbrew zasadzie równości wszystkich państw. W umysłach Polaków, Rumunów, Czechosłowaków, Jugosłowian, czy Greków powstały wątpliwości co do celów mniejszościowej akcji niemieckiej. Powstały one również w opinji publicznej wielu narodów, bezpośrednio sprawami mniejszościowemi niezainteresowanych.

Wielkim zyskiem z ostatniej Rady wyniesionym, zyskiem nietylko naszym, lecz ogólnym, jest to powszechne przekonanie, że Ligi Narodów nie można używać jako instrumentu do celów innych, niż te, które wyraźnie sformułowane są w jej pakcie, że ponownie, najzupełniej wyraźnie zostało stwierdzone, iż celem traktatów mniejszościowych jest asymilacja państwowa mniejszości, jest polityczna jedność, polityczne zlanie się mniejszości z większością. Oczywiście nikt nigdy w Lidze nie myślał i nie myśli o asymilacji etnicznej mniejszości, o doprowadzeniu mniejszości w poszczególnych krajach przy pomocy traktatów mniejszościowych do zlania się narodościowego z większością, do wyrzeczenia się odrębnego języka, kultury lub wyznania. Ta teorja to teorja czystych rąk mniejszości, to kategoryczny imperatyw bezwzględnej lojalności mniejszości wobec państwa.

Debata mniejszościowa musi mieć pewien, z naszego punktu widzenia dodatni wpływ na mniejszości w Polsce, przedewszystkiem zaś na mniejszość niemiecką. Sądzę, że powoli kierownicy polityczni tej mniejszości muszą sobie powiedzieć, że zamiast oglądać się na zagranicznych protektorów i obrońców, lepiej rozsądniej jest stanąć bez zastrzeżeń na stanowisku szczerej lojalności w stosunku do Państwa i dążyć do porozumienia oraz współpracy z większością polską. Z zadowoleniem zaznaczyć muszę, że w ostatnich czasach miały miejsce pewne fakty, które wskazują na to, że wśród kierowniczych kół mniejszości niemieckich ujawniać się zaczyna nowy, zachęty i poparcia godny prąd w stosunku do Państwa. Objawem takim była uczuciem lojalności do Państwa w wysokim stopniu przeniknięta mowa przedstawiciela mniejszości niemieckiej w Sejmie, posła Willa, na komisji spraw zagranicznych. Objawem również takim jest niewątpliwie niedawno opublikowana odezwa niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego na G. Śląsku.

Jeżeliby mniejszość niemiecka w Polsce szczerze i zdecydowanie stanęła na stanowisku sformułowanem w mowie posła Willa, to sądzę, że niezbyt trudne byłoby znalezienie platformy dla porozumienia i współpracy między tą mniejszością a ogromną częścią społeczeństwa polskiego dla obustronnego dobra i dla dobra wspólnej Ojczyzny.

Nowy mord polityczny w Jugosławji.

Białogród, 23 marca. (PAT.). Wczoraj w nocy dokonano w Zagrzebiu zamachu na redaktora „Novosti" Schlegla.

Wiedeń, 25 marca. Dzienniki donoszą z Białogrodu, że za schwytanie sprawcy zamachu, dokonanego na redaktora Schlegla wyznaczona została nagroda 200.000 dinarów. W ciągu dnia dzisiejszego aresztowany został redaktor chorwackiego pisma federalistycznego „Arwat" pod zarzutem współudziału w zamachu. Dotychczasowi przywódcy polityczni Chorwacji, Trumbicz, Macek i Pribicewicz zostali aresztowani. Władze są zdania, że zamach ma charakter czysto polityczny, ponieważ okazało się, że zamordowany otrzymywał ostatniemi czasy liczne listy z pogróżkami.

Z SENATU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. Na sobotniem posiedzeniu Senatu marszałek Szymański wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci marszałka Focha. Z kolei Senat przyjął szereg rezolucji do budżetu, poczem przystąpiono do wyboru dwóch członków Trybunału Stanu. Wybrani zostali pp.: Adolf Suligowski i Stanisław Thugutt. Wreszcie Izba załatwiła w trzeciem czytaniu szereg projektów ustaw

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. Godz. 13-ta. Przy słabym komplecie rozpoczęło się o godz. 11.15 posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny uzupełniono sprawozdaniem Komisji budżetowej o wniosku Klubu Narodowego w sprawie zarzutów zawartych w ostatniem przemówieniu Marszałka Piłsudskiego, następnie ustawą o dodatkowych kredytach na okres budżetowy od 1 kwietni 1929 do 31 marca 1930 (chodzi tu o subwencję dla Powszechnej Wystawy Krajowej w wysokości 1,200.000 zł.), oraz najważniejszą kwestją, t. j. projektem ustawy upoważniającej Ministra Skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych.

Dotyczy to rozwoju ruchu budowlanego przez umożliwienie lokowania gotówki w papierach wartościowych instytucjom publicznym, jak: Zakłady ubezpieczeń, Kasy chorych i t. d.

Z kolei Sejm przystąpił do dalszej dyskusji nad exposé Premjera Bartla. Posiedzenie przeciągnie się do późnego wieczora.

*

Warszawa, 25 marca. Komisja administracyjna odrzuciła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek rządowy w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej paragr. 116 pragmatyki urzędniczej. Ostateczną decyzję w tej sprawie będzie miał Sejm, który rozważy ją w toku dzisiejszego posiedzenia.

Zeppelin rozpoczął nową podróż.

Marsylja, 25 marca. (PAT). Sterowiec niemiecki »Zeppelin«, który odleciał z Friedrichshafen o godz. 0.54, przeleciał nad Marsylją o godz. 7.45, kierując się na wschód. »Zeppelin« podjął obecnie wielką podróż na Wschód. Uda się on m. in. do Jerozolimy, przeleci nad Małą Azją, Konstantynopolem, Budapesztem i t. d. Na pokładzie »Zeppelina« znajduje się wiele osobistości z niemieckiego świata politycznego.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25 marca. Na dzisiejszej Giełdzie zbożowej ceny naogół zniżkowe przy bardzo obfitej podaży. Tendencja zniżkowa, usposobienie ożywione.

O naprawie Rzeczypospolitej.

W sali Rady miejskiej odbyła się wczoraj, urządzona staraniem Centralnego Komitetu B. B. W. z R. województw południowo-wschodnich akademja poselska, poświęcona omówieniu zagadnień, związanych z wniesionym do laski marszałkowskiej przez poselski klub B. B. W. z R. projektem reformy Konstytucji.

Akademję zagaił pos. dr. Stroński, nawiązując obecne zebranie do cyklu odczytów, w których zostały wyczerpująco omówione wszystkie aktualne problemy społeczno-państwowe. Ostatni odczyt wygłoszony przez prof. dra Makowskiego poświęcony był wprawdzie temu samemu tematowi, zagadnienie jednak ujęte było wówczas ze strony teoretycznej, gdy obecnie przeważy punkt wyjścia praktyczny.

Rozpoczynając swój wykład, stwierdził poseł Piłsudski, że Konstytucja nasza opierając się na wzorze francuskim przeżywa razem z nim wspólną chorobę zwaną „chorobą parlamentaryzmu". Społeczeństwo wybierające obecnym systemem wyborczym posłów, z powodu dużej rozbieżności interesów gospodarczych poszczególnych swych grup, stwarza parlament rozbity na partje, które walczą o władzę, gdyż będąc wykładnikami tylko jednej grupy uważają, że tylko w realizacji programu tej a nie innej grupy leży zbawienie Państwa.

Doświadczenie wielu lat wykazało wiele wad tego systemu. Ale poza demokracją francuską są i inne demokracje, nie mniej od niej „prawdziwe", których system unika wad demokracji francuskiej.

Projekt naprawy opracowany przez BBDR. znosi przedewszystkiem „nieodpowiedzialność" posłów, którzy obecnie mogli być w swych czynnościach tylko fikcyjnie kontrolowani przez wyborców przy wyborach do Sejmu następnego. Trybunał stanu będzie mógł pozbawić posła mandatu jeszcze w czasie kadencji, gdy okaże się, że działalność jego jest niezgodna z interesami Państwa. Skład tego Trybunału — odmiennie niż obecnie — będzie taki, że czterech członków mianuje Sejm, czterech Senat, a czterech łącznie z przewodniczącym p. Prezydent.

Aby uniknąć uchwalania przez Sejm ustaw niedostatecznie przemyślanych zwiększa projekt BBWR. „czynnik rozwagi" reprezentowany obecnie w Senacie przez nadanie Prezydentowi prawa zawieszającego veta, które danej ustawy nie odrzuca, ale każe ją jeszcze raz w Sejmie przetrawić i przedyskutować; zaś przed przypadkowością uchwalania w Sejmie ustaw, jak dotychczas było z reformą rolną lub z monopolami, projekt BBWR. broni się w ten sposób, że zwiększa quorum, by ustawa w większym stopnia odpowiadała woli społeczeństwa niż dotychczas.

Kapitalnem zagadnieniem projektu jest prawo Prezydenta wydawania dekretów z mocą ustawy. Trzeba zaznaczyć — wyjaśnia referent — że mimo, iż punkt ten wywołuje najwięcej ataków ze strony opozycji, nie jest on nowością. Praktycznie był już wielokrotnie stosowany u nas zwłaszcza w wypadkach, gdy Sejm, jako instrument prawodawczy zbyt ciężki, nie był w stanie w odpowiednio szybki sposób unormować ważnych dziedzin życia państwowego jak np. waluta. Wniosek ten idzie tylko w kierunku uproszczenia procederu ustawodawczego, gdyż wyłącza on ustawy o charakterze zasadniczym bezspornie należące do Sejmu. Wszelkie zarzuty wywodzące się z zasady, że „naród jest źródłem władzy" muszą upaść, gdy się zważy, że Prezydent wybierany przez referendum posiada te same prerogatywy, co posłowie.

Rekapitulując swe wywody pos. Piłsudski stwierdza, że w rzeczywistości projekt reformy nie jest tak straszny, jak się teoretycznie zdaje, gdyż zdąża on jedynie do przywrócenia zachwianej równowagi między władzą ustawodawczą a wykonawczą, co w żadnym wypadku nie może być naruszeniem demokracji, gdyż systemy demokracji są różne, a nie można powiedzieć, by stopniowanie w zastosowywaniu poszczególnych zasad demokratycznych naruszało w czemkolwiek samą istotę rzeczy.

Referat pos. Jana Piłsudskiego, który mówca zilustrował szeregiem konkretnych przykładów, został nagrodzony długotrwałemi oklaskami.

Z kolei zabrała głos posłanka Jaworska, nawiązując przemówienie swe do tradycji historycznej z czasów Konstytucji 3 maja, kiedy projekty reform uznanych obecnie za zbawienne dla państwa spotkały się z ostrą krytyką współczesnych. Interesujące swe przemówienie zakończyła pos. Jaworska zdaniem, że „dla fikcji nie można odrzucać jedynej drogi do potęgi państwa".

(rz.)

Wioska Kościuszkowska.

O wioskach Kościuszkowskich pisaliśmy już niejednokrotnie. Zasadniczo sprawę utworzenia tej jubileuszowej fundacji zadecydował Sejm ustawodawczy w 1919 r., aby w ten sposób upamiętniona została setna rocznica śmierci Kościuszki.

Wioski Kościuszkowskie wedle projektu mają się składać każda z kilkunastu (od 10 do 20) wzorowych gospodarstw sierocych, prowadzonych umiejętnie przez należycie wyszkolonych rolników albo ogrodników, ażeby z dochodów gospodarstwa wydobyć nietylko utrzymanie dla rodziny gospodarzy-opiekunów i ich stałych sezonowych pomocników, ale i należyte utrzymanie stale dla dziesięciorga sierót, w wieku od 3—17 lat, które opiekunowie-gospodarze gniazd rodzinnych dla sierót uważają niejako za swoje dzieci rodzone.

Wyrazicielem tej myśli i pracy było i jest Tow. gniazd sierocych, utworzone w 1908 r. Gniazda sieroce na ludzi już wykierowały prawie 250 dzieci, dając im zawodowe wykształcenie, z których 14 otrzymało wyższe studja, reszta — średnie i niższe zawodowe szkoły. Młodzież ta, wychowana w kulturalnych warunkach życia fermy sierocej, pod okiem ludzi kochających swą pracę na wsi, rozumie, że i z małego kawałka ziemi można przy znajomości rzeczy i umiejętnie zorganizowanej pracy wydobyć niezły kęs chleba, okraszony słońcem swobody, którego taki straszny brak daje się odczuwać ludziom miasta.

Dawni wychowańcy gniazd chętnie pracę swoją zakładają na wsi, powiększając kadry inteligencji wiejskich przeróżnych zawodów. Ci zaś, którzy wybrali sobie pracę bezpośrednio związaną z uprawą roli, prawie wszyscy z dużym pożytkiem pracują w charakterze instruktorów Kółek rolniczych.

W Rogoźnie-Zamku pod Grudziądzem, w pierwszej takiej wiosce wzorowej, ma być pobudowane dziesięć sadyb sierocych i jedenasta starościńska. Opiekunowie-gospodarze rekrutują się z dawnych wychowanków gniazd, którzy dzisiaj są instruktorami Kółek rolniczych, a więc mają przynajmniej maturę szkoły rolniczej.

Sadyba sieroca z 35 hektarów utrzymać musi około 25 ludzi, w tem 15-cioro dzieci i młodzieży.

Na czele Wioski w Rogoźnie-Zamku, jako starosta wioskowy, staje p. Marjan Czech, jeden z najbardziej zasłużonych na niwie oświaty rolniczej kierowników szkoły rolniczej, bardzo praktyczny gospodarz i zamiłowany kooperatysta.

Jak egzaminują profesorów w Rosji?

Moskwa, 25 marca. (AW). T. zw. kontrrewolucyjna agitacja na wyższych uczelniach, w której — według oskarżeń prasy sowieckiej — biorą aktywny udział także i liczni przedstawiciele ciała profesorskiego, skłoniła komisarjat ludowy do opracowania niebywałego w dziejach wyższych uczelni projektu publicznych egzaminów dla profesorów. Projekt przewiduje egzamin dla tych profesorów, którzy uzyskali katedrę przed listopadem 1919 r. względnie dla tych, którzy ukończyli już 65 lat. Egzamina odbywać się będą na zgromadzeniach studenckich, gdzie każdy z profesorów będzie miał obowiązek zreferowania całej swojej działalności naukowej i społecznej w ciągu ostatnich lat 10. Studenci będą mieli prawo występowania z interpelacjami i oskarżeniami. Pierwsze egzamina profesorskie odbywać się będą w maju r. b. i obejmą 200 profesorów Uniwersytetu leningradzkiego i kijowskiego.

Stolica murzyńska.

Dzieje miasta Harlem. — Ofensywa murzyńska. — Literatura i prasa murzyńska. — Pielgrzymki do Afryki. — Afryka dla Afrykańczyków. — Murzyn Puszkin i murzyn Dumas.

W Ameryce znajduje się obecnie wielkie i barwne laboratorjum, w którem tworzy się względnie odtwarza, kultura rasy czarnej, jej poczucie rasowe, jej dążność do równouprawnienia i do uzyskania własnych niepodległych siedzib. Ośrodkiem tych dążności, duchową centralą rasy murzyńskiej jest miasto Harlem w Stanach Zjednoczonych.

Założyli je przed wiekami emigranci holenderscy, którzy dla uczczenia słynnego z hodowli kwiatów miasta holenderskiego Haarlem nazwali je Nowym Haarlemem. Na początku XIX wieku miejsce Holendrów zajęli Irlandczycy, którzy nazwę miasta skrócili na Harlem, a z końcem tego stulecia przyszli znów Żydzi. Lecz od ćwierć wieku nastąpiła nowa zmiana — to czarni poczęli wypierać białych. Z początkiem XX wieku poczęto w Harlem wiele budować. Przy ulicy 134 poczęli coraz gęściej osiedlać się murzyni, co pociągnęło za sobą emigrację białych, którzy w Ameryce gardzą i brzydzą się czarnymi, a w następstwie **ceny gruntów poczęły spadać**. Właściciele domów postanowili wobec tego nie wynajmować więcej mieszkań czarnym, a równocześnie szukali nabywców na nagle zdeprecjonowane domy. Murzyni w lot uchwycili okazję, utworzyli spółkę i poczęli wykupywać domy. Czarni kamienicznicy odwzajemnili się teraz białym lokatorom. Poczęli im wymawiać mieszkania i związali się umową, że odtąd tylko murzynom będzie wolno mieszkać w ich domach. Nieliczni pozostali biali właściciele domów musieli skapitulować i zdecydować się na wynajmowanie mieszkań czarnym lokatorom. W ten sposób powstał w Harlem silny liczebnie i finansowo ośrodek murzyński.

W Nowym Jorku i w innych miastach amerykańskich mieszkają również murzyni w znacznej ilości, ale jest to przeważnie proletarjat, służba, czyściciele butów, tancerze szynkowi i t. d. W Harlem jednak ćwierćmiljonowe społeczeństwo murzyńskie ma swoją burżuazję, swoich uczonych, poetów i artystów. Rasa, dotąd prześladowana i upośledzona, rozpoczęła polityczną i kulturalną ofensywę.

Liczba murzynów w Ameryce szybko wzrasta. W Północnych Stanach po wielkich miastach mieszka dwa miljony murzynów, z których każdy umie czytać i pisać, a dowodem tego jest, że w całych Stanach wychodzi około 500 gazet i czasopism, wydawanych przez murzynów. Imigranci murzyńscy zrazu mówili przeważnie po hiszpańsku i po portugalsku, niesłychana jednak siła asymilacyjna Ameryki sprawiła, że obecnie wszyscy mówią doskonale po angielsku. Murzyni stanowią obecnie dziesięć procent ludności Stanów Zjednoczonych, jest ich 11 miljonów, a obok nich żyje na tych obszarach około 2 miljony mulatów, gdyż małżeństwa mieszane między czarnymi i białymi są coraz częstsze.

Ruch murzyński ze względu na konstrukcję jego celów można poniekąd przyrównać do ruchu sjonistycznego. Murzyni z jednej strony dążą do równouprawnienia w krajach, w których mieszkają, z drugiej zaś rozpoczynają pracę nad uzyskaniem niepodległej ojczyzny na terytorjach afrykańskich. Cele te są jeszcze odległe, ale many już do czynienia z początkami wielkiego i bardzo szybko rozwijającego się ruchu.

Tak więc duchowa stolica murzyńska, Harlem, tworzy unję panafrykańską, której czwarty kongres w roku 1927 w Nowym Jorku zwrócił na siebie ostatnio uwagę świata, śledzi akcję Ligi Narodów, a przedewszystkiem jej komisji mandatowej, upomina się o krzywdy wyrządzone murzynom, gdziekolwiek by się to stało. Przewodniczący związku światowego murzynów Marek Galvey, człowiek nadzwyczajnie wykształcony i świetny mówca, rzucił hasło: „Afryka dla Afrykańczyków" i uważa się za wybranego prezydenta państwa afrykańskiego.

Tak jak Żydzi do Palestyny, tak rozproszeni po świecie murzyni, ludzie nieraz bardzo wykształceni i bogaci, pielgrzymują do swojej afrykańskiej ojczyzny. Poznają się z pozostałymi na miejscu współplemieńcami, przypatrują się warunkom życia. Wybitni poeci afrykańscy w poezjach swoich wyrażają w sposób gorący i barwny swoją tęsknotę do kraju ojczystego.

Poeci i uczeni murzyńscy odbywają równocześnie podróże po całym świecie, aby zbierać wrażenia i doświadczenia. Wybitny poeta rewolucyjny murzyński, Klaudjusz Mackay, urodzony w r. 1889 na Jamajce, w r. 1921 udał się na dłuższy czas do Rosji, a stamtąd do Francji i Niemiec. Największy z pośród żyjących poeta murzyński, Langston Hughes, człowiek jeszcze bardzo młody, poznał dokładnie Europę i Afrykę. Wielki powieściopisarz murzyński Walter White spędza zimę na Rivierze. Wyniki ich podróży pojawiają się potem w pismach i nakładach murzyńskich w Ameryce.

Wśród murzynów wytworzyło się poczucie godności i dumy rasowej. Triumf każdego z ich rodaków napełnia ich dumą i radością. Cieszą się z sukcesu czarnego tenora Hayesa, który śpiewał przed królem angielskim, i z ogromnego powodzenia Józefiny Backer.

Podobizny ich pojawiają się we wszystkich pismach murzyńskich.

Duma rasowa murzyńska sięga jeszcze dalej, obejmuje i zagarnia wszystkie sławy międzynarodowe, które miały domieszkę krwi murzyńskiej w żyłach. Powołują się więc murzyni na Puszkina, którego przodka Piotr Wielki sprowadził z Afryki do Rosji. Powołują się na murzyńskie pochodzenie Aleksandra Dumasa. Śledzą z niezwykłem zainteresowaniem wykopaliska afrykańskie. Uważają za swoich poprzedników Egipcjan, którzy mieli domieszkę znaczną krwi murzyńskiej. Interesują się każdą książką i każdym artykułem, zajmującym się murzynami, w jakimkolwiekby się języku pojawił. Reprodukują fotografje z Paryża, Budapesztu , Berlina, Szanghaju i Tokio, na których widnieją śpiewacy i tancerze murzyńscy. I nie bez zadowolenia stwierdzają, że muzyka murzyńska i tańce murzyńskie w obecnej chwili opanowały cały świat.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 25 marca 1929.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Kazimierzowi Jabczyńskiemu, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Warszawa, dnia 18 marca 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) K. Bartel.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Spraw Wewnętrznych

z dnia 18 marca 1929 r.

w sprawie utworzenia w Bursztynie, w powiecie rohatyńskim, Województwie stanisławowskiem, ekspozytury Starostwa rohatyńskiego.

Na podstawie art. 70 i w związku z art. 108 pkt. 1, lit. b) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. Rz. P. Nr. 11, poz. 86) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Ustanawia się w Bursztynie, w powiecie rohatyńskim, Województwie stanisławowskiem, ekspozyturę Starostwa rohatyńskiego.

§ 2.

Obszar ekspozytury obejmuje następujące gminy powiatu rohatyńskiego: Bołszowce, Bouszów, Bursztyn, Bukaczowce, Bybło, Czahrów, Czerniów, Chochoniów, Demianów, Demeszkowce, Dryszczów, Dytiatyn, Hanowce, Herbutów, Jabłonów, Jezierżany, Januszków, Karolówka, Korostowice, Kołokolin, Kozara, Konkolniki, Kuropatniki, Kunicze, Kunaszów, Ludwikówka, Łukowiec Wisniowski, Łukowiec Żurowski, Martynów nowy, Martynów stary, Nastaszczyn, Niemszyn, Podmichałowce, Poświerz, Popławniki, Podszumlańce, Ruzdwiany, Sarnki Dolne, Sarnki Górne, Sarnki Średnie, Stasiowa Wola, Słobódka Bołszowiecka, Słoboda Konkolnicka, Słoboda Bukaczowiecka, Skomorochy Nowe, Skomorochy Stare, Świstelniki, Tenetniki, Wisznów, Zagórze Konkolnickie, Żelibory, Żurawienko, Żurów.

§ 3.

Szczegółowy zakres działania ekspozytury określi Wojewoda stanisławowski w drodze rozporządzenia.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) Sławoj Składkowski.

RUCH SŁUŻBOWY
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.

W listopadzie 1928 r.

W Województwie tarnopolskiem:

Zwolniony ze służby: Wojewódzki inspektor ochrony lasów inż. Mieczysław Gałecki na podstawie art. 116 ustawy o państw. sł. cyw.

Przeniesiony w stan spoczynku: St. powiat. lekarz weterenaryjny w Zborowie Berl Engel.

W dyrekcji lasów państwowych we Lwowie:

Przeniesieni: Leśniczy nadleśn. Nadwórna Marceli May, do nadleśn. Szydłowiec. — Leśniczy nadleśn. Delatyn Emil Poniżil, do nadleśn. Mikuliczyn.

Przeniesiony w stan spoczynku: Inspektor lasów państwowych inż. Jan Staszkiewicz.

(„Monitor Polski" Nr. 67, z dnia 21 marca 1929 r.).

W MINISTERSTWIE SKARBU.

Przeniesiony referendarz w VII. st. sł. Izby Skarbowej we Lwowie Juljan Krupa, do Ministerstwa Skarbu w dotychczasowym charakterze i stopniu służbowym dnia 5 listopada 1928 r.

(»Monitor Polski« Nr. 68 z dnia 22 marca 1929 r.)

KRONIKA

MARZEC 25 PONIEDZIAŁEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Zwiastowan.
	Gr.-kat. Teofana
	Wschód słońca g 5 m 30
	Zachód „ „ 17 „ 57
	Długość dnia g 12 m 25

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 25 marca, o godz. 7.30: „Wij", ukraińskie przedstawienie.

Wtorek, 26 marca o godz. 7.30 „Carewicz", operetka Fr. Lehara (premiera).

„Carewicz" najnowsza operetka Franciszka Lehara, jednego z pośród najwybitniejszych kompozytorów operetkowych obecnej doby, ukaże się jako premiera Teatru Wielkiego we wtorek 26 bm. Znakomita ta operetka po triumfalnym swym pochodzie jaki odbyła na scenach zagranicznych zdobywając wszędzie olbrzymie sukcesy artystyczne, grana będzie w naszym teatrze w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z pp.: Korabianką, i Malinowskim w partjach czołowych.

Lwowski Teatr Ukraiński „Kooperatywa", wystąpi tylko jeden raz dzisiaj 25 bm. w Teatrze Wielkim z fantastyczną operetką czteroaktową M. Kropiwnyckiego, przerobioną z powieści Gogola pt. „Wij". Bilety nabywać można w kasach teatralnych.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 25 marca, o godz. 7.30: „Murzyn warszawski".

Wtorek, 26 marca o godz. 7.30 „Murzyn warszawski".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Laura la Plante jako Niewiniątko".
CHIMERA: „Złoty magnes".
CASINO: „Królowa półświatka".
COLOSSEUM: „Don Juan w pensjonacie" oraz komedja „Chybione in flagranti" i Duet „Les Okonis".
FATAMORGANA: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".
GRAŻYNA: „Lew Mongołów".
KOPERNIK: „Arcyzłodziej z Damaszku".
LEW: „W wirze Paryża".
LUNA: „Lucjano Albertini".
MARYSIEŃKA: „Arcyzłodziej z Damaszku".
OAZA: „Ostatni rozkaz".
PALACE: „Branka potępieńca".
PAN: „Miłostki ułańskie".
PASAŻ: „Twierdza wrogów prawa".
PROMIEŃ: „Życie i męka Chrystusa".
UCIECHA: „Kobieciarz".

Zakaz strzelaniny świątecznej. Starostwo grodzkie komunikuje: Z powodu zbliżających się Świąt Wielkanocnych, zakazuje urządzania strzelaniny na ulicach m. Lwowa, oraz sprzedaży wszelkich do tego celu służących środków. Przekroczenie tego zakazu karane będzie grzywną względnie karą aresztu do dni 14, przyczem za nieletnie dzieci pociągani będą rodzice, względnie opiekunowie do odpowiedzialności za brak należytego dozoru. Starosta grodzki: Klotz.

Groźny pożar wybuchł w sobotę w nocy w magazynie pakuł i kłaków przy ul. Pod dębem. Akcja dzielnej naszej straży pożarnej przeciągnęła się ponad trzy godziny.

Zamach samobójczy. W realności l. 6 przy ul. św. Zofji wpakował sobie kulę w głowę 60-letni Jan Łoś, ongiś cieśla, w ostatnich latach zawodowy łowca kandydatek na żony i ich posagi. Że zaś nierzadko uwodził on młode dziewczęta, nazwano go „Sinobrodym z ul. św. Zofji". Z policją miewał wobec podobnego trybu życia częste zatargi.

Złodziejskie powodzenia i niepowodzenia. Do biura firmy tekstylnej Juljusza Feiwla przy ul. Legjonów 13 włamali się nieznani sprawcy z zamiarem rozprucia kasy ogniotrwałej. Widocznie byli to jednak nowicjusze, nie posiadali też niezbędnych do takiego przedsięwzięcia narzędzi, wywierciwszy więc dwie dziurki i odkręciwszy kilka śrubek, odeszli, jak przyszli, z niczem. Udał się natomiast „skok" ich kolegom, nie dybiącym na kasy ogniotrwałe. I tak Jakóbowi Landauowi (ul. Sykstuska) skradziono futro i palto wartości 2000 zł.; Samuelowi Wachtlowi (ul. Długosza) — futro wartości 500 zł.; Józefowi Raubvoglowi (ul. Modrzejewskiej) — bieliznę wartości 5000 zł.; Ludwice Świtalskiej (ul. Lelewela) — futro, płaszcz i monety wartości 1200 zł. Regina Licht, właścicielka składu bławatnego przy ul. Boimów, nie zdołała jeszcze stwierdzić, co jej skradziono. Szkoda jednak jest znaczna.

Lwów miał swają powódź. Straż ogniową i policję zaalarmowano wczoraj wieczorem, że wylały stawy cegielni Nachta przy ul. Snopkowskiej i zatopiły piwnice domu przy ul. Snopkowskiej 29. Straż pożarna, zapobiegła dalszej powodzi budując nad stawem groblę. Wodę z piwnic wypompowano.

STOŁECZNA

Wyrafinowane oszustwo. Władze śledcze ujęły wyrafinowanego oszusta, który w całym szeregu miast dokonał oszukańczych manipulacji na szkodę kilkudziesięciu osób. Do poszczególnych firm w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Lublinie i Łodzi zgłaszał się elegancki młody człowiek dokonywując zakupu najrozmaitszych towarów. Po omówieniu warunków kupna i ceny towarów wystawiał on weksle z pieczęciami najsolidniejszych firm przemysłowych, za których przedstawiciela sam się podawał. Oszust zwykle tak manewrował, że frachty otrzymywał do rąk, by móc odebrać towar z kolei. W ten sposób nieznany osobnik popełnił oszustwa sięgające 200.000 zł. Dzięki energji władz śledczych niebezpiecznego oszusta przychwycono wczoraj. Jest nim Władysław Tokarski stały mieszkaniec Warszawy.

KRAJOWA

KRAKÓW. **Skon wiceprezydenta m. Krakowa.** Pogrzeb zmarłego w 78 r. życia wiceprezydenta miasta inż. Józefa Sarego odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 3-ciej popoł. O 12-tej w południe odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem zapaść mają uchwały celem uczczenia pamięci zmarłego. Zmarły był trzykrotnie wybierany do Rady miejskiej, a od r. 1905 tj. przez 24 lat bez przerwy piastował godność wiceprezydenta miasta.

STANISŁAWÓW. **Nowy dowódca 48 pp.** Onegdaj przybył do Stanisławowa nowy dowódca 48 pp. pułk. dypl. T. Parafiński, dotychczasowy szef sztabu D. O. K. w Toruniu. Objął on dowództwo pułku po pułk. Wojtkielewiczu, który odszedł na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej w Tarnopolu.

STANISŁAWÓW. **Z magistratu.** Komisja budżetowa pracuje obecnie nad ustaleniem i sporządzeniem preliminarza budżetowego na rok 1929. Prace te w najbliższym czasie zostaną ukończone i wejdą pod obrady Rady miejskiej.

PRZEMYŚL. **Pożar w Łętowni.** Przed kilkoma dniami wybuchł w pobliskiej wiosce Łętowni w zabudowaniach J. Smoraga pożar, którego pastwą padł dom a nadto zboże i siano. Szkody znaczne.

PRZEMYŚL. **Śmierć pod kołami pociągu.** Robotnik Michał Jura wysłany 21 bm. na tut. kolejową rampę ładunkową do wyładowania przesyłki kolejowej wpadł pod koła pociągu towarowego, manewrującego na torze i poniósł śmierć na miejscu.

TARNOPOL. **Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej.** Z Województwa tarnopolskiego wybrani zostali radcami pp. Władysław Serwatowski, właściciel dóbr i przemysłowiec, znany z wybudowania gmachu T. S. L. i wiele innych, architekt i budowniczy Wilhelm Schächter, współwłaściciel cegielni w Tarnopolu.

TARNOPOL. **Tarnopol na Powszechnej Wystawie Krajowej.** Magistrat miasta wysłał już do Poznania eksponaty, które dadzą obraz rozwoju tut. samorządu w ostatniem dziesięcioleciu. Wysłano mianowicie kilkanaście fotografij budynków gminnych powojennych, jak domu czynszowego, domu dla bezdomnych, przybudówki Zakładu elektrycznego, wieży wodnej tegoż zakładu i t. p. a ponadto wykresy poglądowe tak gminy, jak i samorządu powiatowego, Kasy oszczędności, i różnych instytucyj społecznych. Eksponaty te będą wystawione we wspólnym pawilonie miast małopolskich.

TARNOPOL. **Zjazd inspektorów szkolnych.** Dnia 17 bm. odbył się w Tarnopolu wojewódzki zjazd inspektorów szkolnych powiatowych. Celem Zjazdu było omówienie najżywotniejszych spraw nauczania i wychowania młodzieży szkół powsz. Referaty wygłosili prof. Uniw. Warszawskiego Szober, wizytatorowie Daniewicz i Opala, oraz referent Kuratorjum Galasiewicz.

KATOWICE. **Śmierć 2 kobiet pod kołami tramwaju.** Wczoraj w południe rozegrał się w Królewskiej Hucie straszny wypadek. Torem tramwajowym szły dwie niewiasty trzymając się pod ręce i mimo sygnałów ostrzegawczych nie usunęły się z toru. Dopiero w ostatniej chwili, gdy wóz znajdował się już tuż za niemi, nagle oprzytomniały i usiłowały odskoczyć. Potknęły się jednak, upadły i dostały się pod koła wozu. Janina Wieczorkiewiczowa poniosła śmierć na miejscu. Marja Jeziorkowska, której koła obcięły ręce i nogi, zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Z sali sądowej.

WYROK W PROCESIE O ZABURZENIA W HREBENNEM.

Rozpoczęta w ubiegły wtorek rozprawa przeciwko sprawcom krwawego zajścia w Hrebennem, toczyła się przez cały tydzień do soboty popołudniu. O godz. 6 zapadł wyrok, uznający oskarżonych winnymi zbrodni gwałtu publicznego i zasądził: 1) Tańkę Pawlyk na 3 miesiące ciężkiego więzienia, 2) Michała Pawłyka uwolniono od winy i kary, 3) Iwana Maliśniaka na 5 miesięcy, 4) Marję Maliśniak na 5 miesięcy, 5) Wasyla Jurczaka na 5 miesięcy, 6) Iwana Humennego na 5 miesięcy, 7) Ołeksę Demko na 5 miesięcy, 8) Michała Bożka na 6 miesięcy, 9) Olgę Sołodniuk na 5 miesięcy, 10) Pazię Pohorilo na 5 miesięcy, 11) Semkę Demko na 1 miesiąc z zawieszeniem, 12) Mikołaja Durkiewicza na 14 dni z zawieszeniem, 13) Michał Durkiewicz uwolniony, 14) Pazia Ołeksów na 14 dni, 15) Jochel Metal na 14 dni z zawieszeniem, 16)Jakób Blatt na 14 dni (kara umorzona aresztem śledczym), 17) Parańka Kozak na 14 dni (kara umorzona), 18) Piotr Jurczak uwolniony, 19) Michała Barana na 14 z zawieszeniem, 20) Ksenia Bajło 14 dni kara umorzona), 21) Dmytro Bożek uwolniony i 22) Pazia Czarnobaj 14 dni (kara umorzona).

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu niskiego wymiaru kary. Obrońcy zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Walne Zgromadzenie Izby Adwokatów.

W sobotę wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Izby. Zagaił je prezes adw. dr. Grek, poczem wiceprezes dr. Sommerstein wygłosił referat o zabiegach poczynionych przez Izbę w sprawie wolnoprzesiedlania adwokatów. Nad sprawozdaniem z czynności Wydziału potoczyła się dyskusja w atmosferze bardzo podnieconej. Wybory, które przeciągnęły się poza północ, dały zwycięstwo liście »rządowej«. Prezydjum wybrano jednogłośnie.

Prezydent dr. Michał Grek; wiceprezesi dr. Henryk Loewenherz i dr. Emil Sommerstein; prokurator dr. A. Till; zastępcy dr. Herschtal, dr. Pokorny i dr. Schoenbach. Prezydent Rady Dyscyplinarnej dr. Ignacy Wein.

Członkowie Wydziału: dr. Brückman, dr. Buber, dr. Chotiner, dr. Dogilewski, dr. Landesberg, dr. Longschamp, dr. Łaz, dr. Głuszkiewicz, dr. Oleśnicki, dr. Pieracki, dr. Schmidt, dr. Sandauer, dr. Wolf.

Członkowie Rady Dyscyplinarnej: dr. Dawydiak, dr. Menkes, dr. Mochnacki, dr. Rawicz, dr. Stankiewicz, dr. Thom, dr. Wołoszyn.

Egzaminatorowie dla egzaminu adwokackiego: dr. Allerhand, dr. Alies, dr. Dwernicki, dr. Holländer, dr. Kamieński, dr. Kulikowski, dr. Köfler, dr. Ewyn, dr. Lewicki, dr. Nadraga, dr. Nowotny, dr. Mayer, dr. Fell, dr. Reiss, dr. Starosolski, dr. Schapira, dr. Ulam, dr. Wróblewski.

Egzaminatorowie dla egzaminów sędziowskich: dr. B. Blumenfeld, dr. T. Dwernicki, dr. L. Nadel, dr. Sz. Fläschner, dr. M. Fried, dr. Wł. Godlewski, dr. E. Kamieński, dr. J. Kmicikiewicz, dr. St. Krzemicki, dr. M. Lewicki, dr. A. Landes, dr. St. Oster, dr. Wł. Ochrymowicz, dr. I. Steinhardt, dr. J. Wurzel.

Komisja inicjatywy: prezes dr. S. Krzemicki; wiceprezes dr. M. Appenzeller; członkowie: dr. K. Argasiński, dr. D. Koch, dr. O. Epstein, dr. A. Bodek, dr. J. Kmicikiewicz, dr. J. H. Neuman, dr. J. Brauner, dr. I. Pordes, dr. K. Srokowski, dr. Wł. Starosolski.

Komisja rewizyjna dla funduszu administracyjnego: dr. Fedak, dr. Pomianowski i dr. J. Mehrer.

Komisja rewizyjna dla funduszu wsparć: dr. J. Brill, dr. P. Wł. Szajna i dr. St. Szuchewicz.

Fundusz wdów i sierót im. dr. Kamieńskiego: prezes dr. Edmund Kamieński; członkowie: dr. St. Fedak, dr. E. Roth, dr. J. Rosinkiewicz i dr. H. Steinberger.

Duchowa higjena pracy.

Tak zwaną »duchową higjeną pracy« zajmowali się od dość dawna Amerykanie, a Clifford Whittingham Beers podawał ciekawe środki, jak chronić się przed duchowem i umysłowem zmęczeniem, jak wracać ze stanu depresji duchowej do stanu normalnego zdrowia. W Niemczech zajął się tem zagadnieniem Robert Sommer, interesując się głównie znużeniem, jako przyczyną zaburzeń nerwowych.

Jest dzisiaj rzeczą ustaloną, że w stanach t. zw. znużenia przy pracy, odgrywa mniejszą rolę znużenie właściwe, jako pewien objaw fizjologiczny, i że działają tutaj raczej pewne objawy duchowe, związane z naszem wewnętrznem odnoszeniem się do naszych prac i zajęć.

Praca dzisiejszego człowieka nazywa się »pracą wolną«, gdyż została prawnie wyzwoloną z pod rozmaitych przymusów, które panowały w dawnych wiekach. Mimo to, praca ludzka pozostała właściwie, w największej mierze, zawsze pracą zależną, gdyż wymaga ona trwałego podporządkowania się pod cudzą wolę. Nie odczuwamy wprawdzie fizycznego przymusu, ale musimy sami w sobie wyrobić dobrowolnie pewną wewnętrzną zgodę na ten rodzaj pracy, do którego wprzęgliśmy się i który dyktuje nam obca wola. Odczuwa się to nie tylko w wojsku, ale i we wszystkich innych zajęciach naszych.

Ludzie słabego ducha, ludzie nerwowi albo cierpiący na zaburzenia psychiczne, nie umieją wyrobić w sobie tego »samoprzymuszenia się« do pewnej pracy i do postulatów cudzej woli. Na tem tle powstaje cały szereg zaburzeń psychicznych i nerwowych, objawiających się w formie fizycznego znużenia. Nuży ich praca, wykonywana z obowiązku i pod cudzym nakazem.

Pozatem istnieją i inne przyczyny t. zw. znużenia. A więc, praca ludzka przekracza często granice swojej możliwości, wskutek czego następuje wyczerpanie. Kiedyindziej same warunki pracy są szkodliwe a nawet zabójcze dla organizmu, powodując szybkie znużenie i niezdolność do dalszych wysiłków. Naturalnie, skala znużenia jest rozmaita u różnych osób, zależnie od ich charakteru psychicznego.

Stosunek uczuciowy danego człowieka do pracy, wykonywanej, wpływa zatem — jak stwierdzono — przemożnie na jego ochotę do pracy lub znużenie. Badania udowodniły, że w okresie walki o 8godzinny dzień pracy, najszybsze znużenie wykazywali ci robotnicy, którzy brali najgorliwszy udział w agitacji o skrócenie dnia roboczego. Motywy uczuciowe i intelektualne wpływały tu zatem bezwiednie na szybkie wyczerpanie organizmu.

Również ludzie o wybitnie rozbudzonem życiu afektywnem, uczuciowem, zachowują się niezwykle opornie wobec przymusu pracy obowiązkowej, kierowanej cudzą wolą. Inna rzecz, że także w obliczu własnych przymusów, ta sama oporność zjawia się często u nich, tak, że nie są zdolni do żadnej wogóle dłuższej, konsekwentnej pracy, a pracują tylko pewnemi »eksplozjami«. Lekarze-neurolodzy znają doskonale całą skalę takich zawikłań i zaburzeń psychicznych.

W czasach dzisiejszych wpływa również bardzo intensywnie na kwestję znużenia ustosunkowanie się danego pracownika do kwestyj materjalnych i życiowych, związanych z zawodem. Niepewność bytu i egzystencji ludzkiej, braki odpowiedniego zabezpieczenia na starość, pewien psychiczny lęk przed wypadkami nieszczęśliwemi, powodowanemi pracą zawodową (np. w fabrykach i kopalniach), poczucie, że wysiłkom człowieka nie odpowiadają warunki materjalne i pewność życia, — wszystko to odziaływa na stronę uczuciową i na przebieg myślenia pracownika. Wszystko to przyczynia się mimowiednie do szybszego sprowadzania stanów znużenia, zupełnie niezawinionych przez daną jednostkę.

Jako środki przeciwko temu znużeniu, którego źródło leży nie w organiźmie ludzkim, ale w pewnej motywacji psychicznej, podają lekarze i socjologowie szereg sposobów zapobiegawczych. Należą tutaj: różne reformy socjalne, przedewszystkiem na polu ubezpieczenia społecznego, stosowanie zasad współdzielczości, podniesienie warunków egzystencji materjalnej, wreszcie liczne zabiegi w dziedzinie higjeny pracy.

Dla jednostek zaś nerwowych i psychicznie wywrażliwionych, jedynym środkiem jest: pewna samoorganizacja psychiczna, któraby poczucie przymusu i ciążenia obcej woli przemieniła w uzasadniony i dobrowolny nakaz własnego wnętrza. **(b. c.)**

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Instytut Rosyjski w Białogrodzie. Instytut taki istnieje w Belgradzie od jesieni 1928 r. Dzieli się on na kilka wydziałów (filozoficzny, języka i literatury, nauk historycznych i społecznych). Instytut obchodził niedawno uroczyście jubileusze filozofa Alberta Langego, stulecie urodzin Taine'a, jubileusz Tołstojowski, setną rocznicę urodzin filozofa i ekonomisty B. N. Cziczerina i t. d. Wśród wykładających spotyka się nazwiska P. Struvego, N. Łosskiego, D. Mereżkowskiego, E. Spektorskiego, T. Taranowskiego i innych.

Ilu nauczycieli ma Jugosławja? Ministerstwo oświaty wydało w tych dniach statystykę nauczycieli szkół powszechnych. Według statystyki tej we wszystkich tych szkołach wykłada około 35.000 nauczycieli i nauczyciełek. Najwięcej stosunkowo nauczycieli ma Słowenja. Nauczyciele jugosłowiańscy otrzymują swe wykształcenie w 21 seminarjach męskich, 13 seminarjach żeńskich i 2 wyższych szkołach pedagogicznych (w Białogrodzie i Zagrzebiu)

Odkrycie ruin synagogi z przed 1900 lat. Znany archeolog prof. Andreas doniósł prasie, że w wyniku swych poszukiwań archeologicznych na wyspie Krecie udało mu się odkryć ruiny synagogi, pochodzącej z przed 1900 lat, wybudowanej za czasów Filona. Na alabastrowej ścianie synagogi widnieją napisy w języku hebrajskim i greckim.

Odczyty o parku tatrzańskim. Staraniem akademickiego koła Przyjaciół Polski odbył się w Pradze odczyt prof. Walerego Goetla o parku narodowym tatrzańskim. Prof. Goetel bierze udział w rokowaniach z rządem czechosłowackim w sprawie parku. W ostatnich dniach prof. Goetel wygłosił podobny odczyt w Bernie Morawskiem na zaproszenie tamtejszego koła czechosłowacko-polskiego.

Encyklopedja po esperancku. Donoszą z Paryża: Wkrótce ukaże się pierwszy tom encyklopedji po esperancku, będącej dziełem naszego rodaka, p. Grenkampfa-Kornfelda.

Wykład o literaturze polskiej w Sofji. Wybitny włoski znawca literatury słowiańskiej p. Enrico Damiani, dający corocznie w Bulgarji cykl wykładów z dziedziny literatury słowiańskiej, prowadzi wykłady w dalszym ciągu w roku bieżącym. Ostatni swój wykład p. Damiani poświęcił współczesnej literaturze polskiej, dając charakterystykę najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich, jak Berenta, Orkana, Tetmajera, Makuszyńskiego i in. Odczyt p. Damianiego, wygłoszony w języku bułgarskim, zgromadził licznych przedstawicieli literatury i publicystyki bułgarskiej oraz grono przyjaciół Polski w Sofji.

Nowy prezes francuskiego Towarzystwa Literatów. W tych dniach Francuskie Towarzystwo Literatów dokonało wyboru nowego swego Zarządu. Prezesem Towarzystwa wybrany został znany powieściopisarz Pierre Benoit, autor „Königsmarka", „Atlantydy" etc., na wice-przewodniczących powołano panów Jules Perrin i H. J. Magoga. Godność prezesa Francuskiego Związku Literatów piastowali w dawniejszych latach między innymi tacy pisarze, jak Balzac, Hugo, Emil Zola, Marcel Prevost, Abel Hermant, Georges Lecomte, Edmund Harancourt, Edouard Estaunie i in.

Zarząd Twa Szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum Twa Szerzenia sztuki polskiej wśród obcych ukonstytuował się Zarząd w następujący sposób: Prezes poseł Józef Targowski, wiceprezesi prof. W. Skoczylas, Ferdynand Goetel, dyr. Arnold Szyfman: skarbnik — dyr. Roman Chojnacki, sekretarz generalny, p. Zofja Nałkowska. Skład dyrekcji pozostaje bez zmiany: dr. M. Treter dyrektor, dr. A. Guttry wicedyrektor.

ANDRÉ CHARPENTIER. 41)

Strzeż się.

Chwiejąc się na nogach, zeszli po schodach i rzucili się do samochodu. Jechali czas jakiś w milczeniu, przerywanem świszczącym oddechem bankiera. Otworzyła się przed nimi bezdenna przepaść, w którą popychała ich niewiadoma ręka. Czuli się zupełnie w jej mocy, niezdolni do żadnego oporu.

— Czy myślisz, że wszystko stracone — nieśmiało zapytał Laranchard. — Lecz bankier spojrzał tylko na niego, a spojrzenie to było tak beznadziejne, że Laranchard pobladł jeszcze bardziej.

Gdy samochód bankiera, zatoczywszy krąg naokoło gazonu, wyjechał za bramę, z kępy drzew okalających żółty pałacyk, wynurzyły się dwie postacie, ubrane w szerokie angielskie płaszcze. Jedna z nich, spojrzawszy na znikające w oddali auto bankiera, uśmiechnęła się znacząco, potrząsając głową.

Obaj mężczyźni zbliżyli się do drzwi wejściowych, chcąc je otworzyć kluczem, który jeden z nich trzymał w ręku. W popłochu jednak drzwi pozostawiono otwarte naoścież, weszli więc do wnętrza pałacyku.

— Zdaje się, że jesteśmy już ostatecznie panami sytuacji — wyrzekł młodszy z mężczyzn, rozglądając się po pustym korytarzu.

— Najwyższy czas chyba — odpowiedział starszy. — I tak nadziwić się nie mogę, skąd jaśnie pan czerpał tyle cierpliwości i wśród tylu cierpień zdołał zdobyć się na taki spokój i równowagę.

— Zemsta jest dobrą potrawą, ale tylko wtedy, gdy się ją zjada na zimno, rozumiesz stary? Chciałem, aby i oni zkolei pomęczyli się trochę i nie mam żadnego powodu do oszczędzania ich. Czyś widział jak wyglądali obaj, gdy przed chwilą uciekali stąd do miasta? Dla samej przyjemności zobaczenia podłego strachu, jaki się malował na ich okrutnych twarzach, zdobyłbym się na jeszcze większą cierpliwość. Ale teraz zdaje się, że nie jest ona już potrzebna. Bandyci są w moich rękach.

XX.

RIBALE NA TROPIE.

Od dwudziestu czterech godzin Zambarow był chory. Po powrocie z żółtego pałacyku dostał silnej gorączki, połączonej z halucynacjami i atakami szału. Nieprzytomnie rzucał się na łóżku, bez przerwy jęcząc nieludzko, zrywając się z posłania i krzycząc.

— On chyba warjuje?... szeptał przestraszony Laranchard, czując, że i sam jest bliski podobnego stanu.

Fabjan, cynicznie spokojny, starał się jak mógł uspokoić swego pana, lecz mu się to nie udawało. Zambarowowi zdawało się wciąż, że jest ścigany przez swoje dwie ofiary: Eljanę i Huberta, to znów w gorączkowych widzeniach widział ich pochylonych nad sobą.

— Dajcie mi rewolwer — krzyczał— muszę ich zabić... przyszli tu po mnie... zabierzcie ich stąd...

Tegoż ranka, jakby przeczuwając, że zaszło coś niezwykłego, detektyw Ribale przyszedł do Zambarowa, aby się dowiedzieć, czy niema jakichś nowin. W zastępstwie chorego bankiera przyjął go Laranchard, który zdecydowawszy, że tak będzie najlepiej dla ich szajki, wtajemniczył Ribale'a w niektóre wydarzenia, oraz opowiedział o prześladującym ich tajemniczym człowieku w okularach, noszącym dziwaczne nazwisko — Hem. Opisał mu dokladnie jego wygląd zewnętrzny i podzielił się swem podejrzeniem, że człowiek ten jest zaufanym Marsana.

Ribale zapisał w notatniku wszystkie dane i zapytał:

— Gdzież mógłbym spotkać tego jegomościa?

— Nie znam jego adresu oczywiście — odpowiedział Laranchard — lecz wiem, że bywa często na giełdzie, gdzie załatwia swoje majątkowe sprawy.

Ribale nie tracąc ani chwili czasu, udał się na giełdę. Między znajomymi giełdziarzami rozpoczął delikatną ankietę, rozpytując ich o podejrzanego człowieka. Jeden z agentów giełdowych, zapytany czy nie zna przypadkiem pana Hema, wykrzyknął:

— Ależ znam go. To niezwykły człowiek. Otacza się jakąś tajemniczością, nigdy niewiadomo, skąd przyjdzie i kiedy, i znika tak samo. Zwykle jednak bywa tu między dwunastą a trzecią.

Ribale postanowił czekać. Chodził tam i z powrotem po placu, udając człowieka zajętego swojemi interesami, śledząc jednak bacznie wszystkich, którzy się przewijali przed jego oczyma. Dwa dni nie dały żadnych rezultatów, wkońcu, na trzeci dzień, zauważył młodego jegomościa w czarnych okularach, odpowiadającego w zupełności rysopisowi, otrzymanemu od Larancharda. Dyskretnie Ribale zaczął go śledzić i widział jak poszukiwany przez niego osobnik zatrzymywał się przy tej to przy innej grupie, dając polecenie do kupna i sprzedaży akcyj agentom giełdowym. Trwało to wszystko bardzo krótko. Człowiek, mianujący się Hemem, skinął na przejeżdżającą taksówkę. Ribale wsiadł do czekającego nań auta i kazał szoferowi jechać wślad za taksówką. Na placu Zgody samochód się zatrzymał, detektyw wyjrzał przez szybę i spostrzegł nieznajomego, wskakującego do autobusu, który właśnie ruszył z przystanku. Wyskakując z auta pobiegł za oddalającym się autobusem i zdążył wskoczyć na stopnie. Zadowolony z możności łatwego śledzenia rozsiadł się wygodnie na ławce, lecz Hem, jakby nagle się zorjentował, że wsiadł nie do tego autobusu, którego potrzebował, z okrzykiem: »pomyliłem się« przecisnął się zwinnie między stłoczoną publicznością i wyskoczywszy w biegu, zgubił się w ulicznym tłumie.

(C. d. n.)

Dom Emigracyjny we Lwowie.

Rada Międzystowarzyszeniowa Społecznych Organizacyj Opieki nad Emigrantami we Lwowie, reprezentująca: „Polskie Towarzystwo Emigracyjne“ Oddział we Lwowie, Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie“, Oddział we Lwowie, „Żydowskie Centralne Towarzystwo w Polsce „Jeas“ Oddział we Lwowie, oraz Tow. „Opieki nad Ukr. Emigrantami“ we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, iż po 14-to miesięcznych zabiegach wszystkich czynników rządowych i społecznych, zainteresowanych w dziedzinie opieki nad emigrantami, został w dniu wczorajszym zakupiony przez Skarb Państwa 4-ro piętrowy gmach, na narożniku ulic 29-go Listopada i Wiśniowieckich, na cele Domu Emigracyjnego we Lwowie. Gmach ten budowany na sanatorjum — w całej pełni odpowiada celowi. Pomieści on obszerny i przyzwoicie urządzony hotel dla emigrantów wraz z jadalnią i innemi urządzeniami, żłóbek dla dzieci emigrantów, biura informacyjne wszystkich wymienionych Towarzystw Opieki nad Emigrantami, redakcję czasopism emigracyjnych, oraz biura Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego. Położenie gmachu — opodal głównego dworca kolejowego, przy 2-ch linjach tramwajowych, oraz w sąsiedztwie wszystkich niemal biur towarzystw okrętowych, zapobiegnie dotychczasowemu wałęsaniu się emigrantów, po nieznanych im ulicach i zaułkach miasta Lwowa, a co zatem idzie popadaniu w ręce różnego rodzaju pośredników i oszustów, żerujących na ich nieświadomości i bezradności. W domu Emigracyjnym będą mogli emigranci załatwiać na miejscu formalności związane z wyjazdem. oraz znajdą tam tani i wygodny nocleg jakoteż strawę.

W sezonie letnim w Domu tym znajdą również pomieszczenie wszelkie wycieczki i kolonje wakacyjne zwiedzające Lwów, albo przez Lwów przejeżdżające. Przy tej sposobności Rada Międzystowarzyszeniowa, w imieniu reprezentowanej przez sie ludności zamieszkującej tę połać kraju, poczuwa się do zaszczytnego obowiązku podnieść wielkie zasługi około zrealizowania kupna wymienionego objektu i wyrazić najgorętsze podziękowanie Panu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, drowi St. Jurkiewiczowi, Panu Wojewodzie lwowskiemu, W. hr. Gołuchowskiemu, dyrektorowi Urzędu Emigracyjnego B. Nakonecznikowi, drowi Durkaczowi, kierownikowi Wydziału Zamorskiego w Urzędzie Emigracyjnym J. Maszkowskiemu — naczelnikowi Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Województwa lwowskiego, Prokuratorji Generalnej we Lwowie, — a szczególnie radcy drowi Bartmańskiemu, Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, drowi W. Wyszyńskiemu kierownikowi Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego we Lwowie, temu niezmordowanemu propagatorowi i duszy całej akcji budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie, pp. posłom: drowi H. Löwenherzowi, drowi Zdzisławowi Strońskiemu, posłance dyrektorce M. Jaworskiej, posłowi drowi L. Reichowi, sen. W. Decykiewiczowi, oraz całej lwowskiej prasie, która bez względu na odcienie polityczne i narodowościowe tak życzliwie sprawę Domu Emigracyjnego we Lwowie popierała.

Mamy wszelkie dane liczyć, że wykończenie i oddanie owego gmachu do użytku nastąpi niewątpliwie już w najbliższych miesiącach, co będzie dla licznych rzesz emigrantów prawdziwem dobrodziejstwem i dowodem pieczołowitości władz i organizacyj społecznych. — Za Radę Międzystowarzyszeniową: Prof. U. J. K. Dr. Józef Siemiradzki, przewodniczący. Prof. Jan Wójcik, sekretarz.

Międzynarodowy Instytut filmowy w Rzymie.

(L'instituto internazionale delle films cinemato-grafiche a Roma).

Powołując do życia narodowy instytut filmowy »Luce«, Italja dała może pierwsza przykład wyzyskania fil mu dla celów wychowawczych i osiągnęła w tym kierunku tak świetne wyniki, iż rząd postanowił znacznie rozszerzyć zakres jego pracy i przeniesć jej działalność na teren międzynarodowy. Z odnośną propozycją wystąpił senator Cippico na wrześniowem zgromadzeniu Ligi Narodów w 1927 roku, zyskując ogólne uznanie.

Zgodnie ze statutem, Międzynarodowy Instytut Filmowy stawia sobie za cel popieranie wytwórczości, rozpowszechnianie i międzypaństwową wymianę filmów z zakresu nauki, sztuki, przemysłu, rolnictwa, handlu, higjeny, życia społecznego i t. p. Instytut italski obecnie zamierza przystąpić do założenia międzynarodowej kinoteki i ogólnego wyczerpującego katalogu filmów o charakterze wychowawczym.

Siedzibą Instytutu Filmowego jest wspaniała historyczna willa Falconieri we Frascati. Inauguracja odbyła się uroczyście w obecności króla i przedstawicieli najwyższych władz państwowych. Przemawiali: prezes ministrów Benito Mussolini, przedstawiciel Rady Ligi Narodów, poseł chilijski Villegas, margrabia Paolucci de Calboli Barone, sekretarz Ligi, wreszcie prof. Rocco, prezes Instytutu. W świetnem swem przemówieniu Mussolini wskazał na uniwersalny charakter i międzynarodowe znaczenie nowozałożonego Instytutu oraz na »niezliczone możliwości, jakie przedstawia sztuka kinematograficzna w kierunku urzeczywistnienia idei międzynarodowej współpracy w zakresie wychowawczym«. Minister Rocco przedstawił program pracy, w myśl którego »Instytut ma się stać ogniskiem, skupiającem wysiłki w kierunku międzynarodowego podziału pracy, udoskonaleń technicznych, wyzyskania materjałów posiadanych przez wszystkie kraje świata, niesienia zachęty i pomocy tam, gdzie daje się odczuć brak inicjatywy narodowej. Główne zadanie Instytutu polegać będzie nie na tworzeniu filmów, lecz na propagandzie i popieraniu środków mających na celu ich udoskonalenie, międzypaństwową wymianę filmów, co umożliwi wszystkim bez wyjątku krajom korzystanie z dobrodziejstw tego nowego środka postępu w dziedzinie nauki oraz wiadomości praktycznych«.

Międzynarodowy Instytut Filmowy w Italji rozpoczął już swoją energiczną działalność. Jego siedziba reprezentacyjna oraz wytwórnie znajdują się w willi Falconieri, siedziba zaś Zarządu w Rzymie, w willi Torlonia, przy ul. Spalanzani. W powitalnem przemówieniu, skierowanem do cudzoziemców, obecnych na uroczystości inauguracyjnej we Frascati, Mussolini m. in. powiedział: »Oddalenie od miasta, atmosfera ciszy i harmonji, niewątpliwie przyczyni się do rozwoju wspólnej owocnej pracy«. Istotnie, trudno było wybrać dla tego rodzaju pracy bardziej odpowiednie warunki, które w większym stopniu sprzyjałyby wzajemnemu zbliżeniu narodów, zapomnieniu o wszelkiego rodzaju nieporozumieniach, harmonijnemu współ działaniu umysłów — słowem — stopniowemu urzeczywistnieniu istotnego, nie zaś utopijnego braterstwa ludów. A.

FREDERIC BOUTET.

Prawda.

NOWELA.

(Przekład z francuskiego.)

Miasteczko pogrążone było w mroku. Małą wąską uliczką śpiesznie szedł młody człowiek. Był tak zamyślony, że nie zauważył nawet, jak wpadł na stojącego pod latarnią mężczyznę, młodego blondyna, zapalającego spokojnie papierosa. Przeprosił go i chciał już odejść, gdy przyjrzawszy się dobrze nieznajomemu, zawołał:

— Ależ, Massol, przecież to ty!

— Verlique, rzeczywiście. Witaj!

Uścisnęli sobie ręce. Obaj byli kolegami z jednej ławy szkolnej w Paryżu. Później stracili się z oczu. Cóż za zdumienie i miła niespodzianka spotkać się po tylu latach w tem małem miasteczku!

— Co ty tu robisz? — zapytał z zaciekawieniem Verlique.

— Ja? Jestem architektem. Ponieważ źle mi się powodziło w Paryżu, zaangażowałem się do przedsiębiorcy budowlanego Dorlay'a jako jego zastępca. Przyjechałem dopiero wczoraj. A ty?

— Skończyłem prawo. Od roku już aplikuję w kancelarji notarjusza Houbigny. Mam nadzieję, że będę sam prowadził w przyszłości kancelarję. To zależy od...

— Jak to dobrze się stało, — przerwał uradowany tem spotkaniem Massol. Będziemy się często widywać.

Rozmawiając spacerowali po pustej już, o tej porze, uliczce. Wspominali dobre, szkolne czasy, śmiali się. Nagle Verlique stanął i po chwili milczenia, rzekł:

— Słuchaj, Massol. Masz cudowną myśl. Ty jeszcze nie wiesz, co znaczy żyć w takiem zapadłem, prowincjonalnem miasteczku. Musimy sobie nawzajem pomóc.

— Nie rozumiem — odparł Massol, zdziwiony.

— Zaraz ci to wszystko wytłumaczę. Nikt tu jeszcze nie wie, że jesteśmy starymi i dobrymi kolegami, więc ta okoliczność musi nam się przydać. Nasza przyszłość zależy poniekąd od tutejszych mieszkańców. Obaj mamy widoki na to, że tu ugruntujemy naszą egzystencję. Rozumiesz już?

— Absolutnie nic, — odparł coraz bardziej zdziwiony Massol.

— Musimy sobie nawzajem pomagać. I dlatego nikt nie powinien wiedzieć, że się znamy. Jeśli ludzie tutejsi będą wiedzieli, że jesteśmy przyjaciółmi, nie uwierzą, jeśli jeden z nas będzie chwalił i polecał drugiego. Pozatem będą mówili jak najoględniej o nas, obawiając się, że jeden od drugiego zaraz się o tem dowie. Jeśli zaś udamy, że się wcale nie znamy, zmieni to zupełnie sytuację. Będziemy sobie mówili bezwzględną prawdę, co ludzie o nas mówią i myślą... Będziemy się ostrzegali: »Baczność, ten pan jest twoim wrogiem«, lub też: »Pani X. powiedziała coś złego o tobie« i t. d. Rozumiesz wreszcie?

— Doskonale! Tak uczynimy! — zawołał Massol, gdy zrozumiał wreszcie myśl przyjaciela. — To jest rzeczywiście dobry pomysł.

— A więc rzecz postanowiona, — mówił zadowolony Verlique. — Teraz się rozstaniemy i będziemy czekać okazji, aż się przypadkowo »poznamy«. A nawet wówczas trzeba będzie udawać, że nie bardzo sympatyzujemy ze sobą.

— A jak się będziemy porozumiewać? I kiedy? — zapytał jeszcze Massol.

— Najlepiej będzie, gdy będziemy się spotykać każdego poniedziałku tutaj, w tem miejscu. Tu jest oddalony zakątek. Nikt tędy nie przechodzi.

— Dobrze. Zgadzam się na wszystko.

— Ale słowo honoru, że będziemy sobie mówili bezwzględną prawdę, wszystko dobre i wszystko złe!

Przyjaciele uścisnęli sobie dłonie i rozeszli się.

— — — — — —

W piątek spotkali się Verlique i Massol po raz pierwszy oficjalnie na przyjęciu u notarjusza Houbigny, w nadchodzący zaś poniedziałek zjawili się punktualnie o 9-ej na umówionem miejscu.

— No, i jakże ci się podobało? — zapytał Verlique przyjaciela. — Typowy przykład małomieszczańskiego zebrania towarzyskiego.

— Ależ ja się wcale nie nudziłem, — szybko zaprzeczył Massol.

— Dowiedziałeś się czego o mnie? — zapytał, Verlique.

Massol ociągał się trochę z odpowiedzią.

— W towarzystwie nic... nic specjalnego... Ale następnego ranka przy śniadaniu... Wiesz, że jadam u Dorlay'ów...

— Czy Dorlay wierzy, że będę praktykował?

— O tem nie wspominał, ale pani Dorlay powiedziała, że jesteś przyjacielem pani Houbigny, po to, aby dostać jej córkę, a z nią jako posag — kancelarję...

— Ależ to bezpodstawne kłamstwa, — zawołał Verlique. — Stara Dorlay jest wstrętną babą. Każdemu jakąś łatkę przykleić musi... Pani Houbigny... ta zachwycająca kobieta... to przecież idealna matka i żona... Ona jest starszą odemnie o 15 lat... To nonsens!...

— A co o mnie mówiono, — przerwał jego oburzenie Massol.

— Nic, zupełnie nic. Nie zauważono cię wcale, nie znają cię. Pani Houbigny powiedziała tylko, że jesteś nowym urzędnikiem Dorlay'a...

— Ależ ja nie jestem urzędnikiem... To śmieszne... Jestem jego zastępcą, prawie wspólnikiem.

— Ja o tem wiem... Ale to niema znaczenia. Słuchaj, Massol. Powiedz, no... Widziałem cię przez parę minut, rozmawiającego z panną Houbigny?...

— Tak... To jest bardzo ładna i mądra dziewczyna.

— Nie mówiła nic o mnie? — wypytywał Verlique.

— Nie, nie, mój kochany... Zapewniam cię... Mówiła tylko, że wszyscy ludzie, których zna, nudzą ją śmiertelnie.

— Wszyscy ją nudzą?... Ja też? — zawołał Verlique zdenerwowany.

— Tego tak wyraźnie nie mówiła, — próbował zaprzeczyć Massol.

— Pamiętaj o naszym układzie, — nalegał Verlique.

— A zatem dobrze. Aby zdobyć jej zaufanie — zgodnie z naszym planem — zapytałem ją, kim ty jesteś... Ale powiedz mi otwarcie: czy chcesz ją poślubić.

— Naturalnie. Jest to jedyna rozsądna rzecz, którą mogę zrobić. Obejmę kancelarję po jej ojcu...

— Lepiej więc będzie, jeżeli ci powiem prawdę. Mówiła, że jest o tobie jak najgorszego mniemania.

Między przyjaciółmi zapadło głuche milczenie.

— Kłamiesz, — zawołał w końcu Verlique czerwony z gniewu. — Kłamiesz, ty łajdaku! Wszystko wymyśliłeś... Panna Houbigny nie mogła o mnie tego powiedzieć. Nikt nie mógł o mnie tak mówić... Ty chcesz zająć moje miejsce. Chcesz się z nią ożenić... Ale ja przejrzałem twoją grę... Bądź spokojny, opowiem jeszcze dziś wszystkim o tem, jaki z ciebie łotr, i że nie można ci zaufać. Zabraniam ci odzywać się do mnie kiedykolwiek... Ani kłaniać się... Jesteś łotrem...

Verlique oddalił się szybkim krokiem.

Massol był tak oszołomiony tym wybuchem gniewu, że stał jeszcze przez kilka chwil nieruchomo. Wreszcie machnął ręką i pomyślał:

— Jest niezaprzeczoną prawdą, że głupcem jest ten, który opowiada ludziom to, co inni o nich myślą.

Proces przeciwko b. cesarzowej Zycie o zwrot majątków rodzinnych.

Paryż znajduje się w tej chwili w przededniu ogromnego procesu, wytoczonego excesarzowej austrjackiej Zycie, pochodzącej z rodu Burbonów, przez spadkobierców obywatela francuskiego Naundorfa. Skarga żąda wydania skarbów rodzinnych Burbonów, należących się rzekomo oskarżycielom. Cała sprawa osnuta jest na tle iście fantastycznej historji, która rozegrała się jeszcze w pierwszych dziesiątkach XIX w. Dotyczyła ona tajemniczego człowieka, którego losem zajmowano się gorliwie przez lat wiele, a który, mimo wysokich aspiracyj, nie doczekał się żadnych rezultatów swych starań i umarł na wygnaniu.

W r. 1833 zjawił się w Paryżu niejaki Karol Wilhelm Naundorf, zegarmistrz niemiecki z Krossen, a zgłosiwszy się do sądu oświadczył łamaną francuszczyzną, że jest Karolem Ludwikiem, księciem Normandji i prawowitym pretendentem do tronu francuskiego. Osoba jego przedstawiała się na pozór jak najfatalniej. Podróż z Niemiec do Paryża odbył pieszo i bez pieniędzy; zjawił się na ulicach stolicy Francji wychudły i blady, w podartem ubraniu i obuwiu. Ponieważ po upadku Napoleona zgłaszali się niejednokrotnie różni fałszywi pretendenci do tronu francuskiego, powołujący się na to, że są spadkobiercami Burbonów, przeto i tego przybysza potraktowali sędziowie jako fantastę czy samozwańca, chociaż obliczem swojem budził nawet pewną sympatję.

Karol Naundorf nie dał jednak za wygraną, lecz przez jednego z wybitnych adwokatów paryskich wytoczył proces o uznanie swych praw do tronu. Działy się przy tem ciekawe rzeczy: Księżna d'Angouleme, siostra właściwego księcia Normandji, Karola Ludwika, o którym już dawno mówiono, że nie żyje, nie chciała zjawić się przed sądem, aby stwierdzić nieindentyczność zegarmistrza z Krossen. Zaczęły krążyć różne tajemnicze wieści, potwierdzające tożsamość przybysza z Niemiec i księcia Normandji. Pani de Rambaud, wychowawczyni księcia Normandji, i pan de Soly, ostatni minister króla Ludwika XVII, potwierdzili identyczność księcia. Równocześnie jednak czyjaś niewidzialna ręka wstrzymała cały proces, a na rzekomego zegarmistrza z Krossen urządzono atentat, w którym dwaj zamaskowani zbirzy zadali mu kilka głębokich ran. Karol Naundorf, dzięki swej silnej naturze, wyzdrowiał jednak i niebawem opuścił szpital. Przy tej sposobności władze skonfiskowały mu atoli wszystkie dokumenty, a jego samego wydaliły z granic Francji, jako cudzoziemca.

W dwa lata później Karol Wilhelm Naundorf zmarł w Holandji z powodu choroby, wywołanej dawnemi ranami. Zostawił syna Adalberta. Zmarłego pochowano w mieście Delft, a na jego grobie umieścili przyjaciele napis, nazywający go królem Ludwikiem, księciem Normandji, władcą Francji i Nawarry.

Cała sprawa przycichła na wiele lat, a zegarmistrz z Krossen uznany został za samozwańca.

Ostatnie lata dopiero przyniosły rewelacyjne odkrycia w tej sprawie. Na podstawie dokumentów, dowiedli historycy, że rzekomy Niemiec, Karol Wilhelm Naundorf, nie podszywał się pod prawa zmarłego księcia Normandji, lecz był nim w rzeczywistości, był legalnym spadkobiercą tronu po Burbonach. W okresie największego terroru rewolucyjnego wywieziono go, jako małego chłopca, do Niemiec i oddano na wychowanie do mieszczańskiej rodziny niemieckiej.

Obecnie spadkobiercy rzekomego Karola Naundorfa wytoczyli proces dalekiej swej kuzynce, b. cesarzowej Zycie, w której ręku ma się znajdować rodzinny skarbiec Burbonów. Idzie im jednak nie tylko o majątek. Pragną równocześnie oficjalnego zrehabilitowania swego przodka, przywrócenia mu — chociaż w wiele lat po śmierci — tych praw moralnych, o których uzyskanie walczył daremnie przez całe życie.

Wielki pożar przy ul. Akademickiej.

Dziś około godz. 9 rano powstał pożar w sklepie, mieszczącym Zakład czyszczenia odzieży przy ul. Akademickiej 26, którego właścicielką jest Zofja Weiss. Wskutek pożaru spaliła się większa ilość ubrań na ogólną sumę około 40.000 zł. Oprócz tego właściciel realności, w której mieści się Zakład, poniósł szkodę na około 12 tysięcy zł. Ogień ugaszony został przez straż pożarną. Pożar powstał wskutek zbicia przez nieostrożność flaszki z benzyną, która zajęła się od piecyka gazowego. Wskutek wybrchu jeden pracownik tego Zakładu, Kazimierz Kozłowski odniósł poparzenia i pokalecze nia. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

———

Sport.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA LIGI

Wczoraj odbyły się pierwsze w tym roku rozgrywki o mistrzostwo Ligi, które przyniosły nieoczekiwane zgoła wyniki. Walki ligowe odbyły się w Warszawie, Poznaniu i Łodzi.

Warszawa. Ruch—Legja 2 : 1 (1 : 1). Legja mimo silnego składu, wzmocniona Steuermanem, przegrała 2 : 1, a Ruch wykazał bardzo dobrą formę. Sędzia p. Twardeszkiewicz z Łodzi. Warunki terenowe b. dobre. Widzów przeszło 1.000.

Poznań. Warta — Turyści 7 : 1 (4 : 0). Zupełna przewaga Warty, dla której bramki strzelili Przybysz 4, Radojewski, Staliński i Szerfke II. po jednej.

Łódź. Ł. K. S.—Polonja 4 : 2 (2 : 1). Polonja wystąpiła już z graczami pozyskanymi z TKS-u, a mianowicie ze Stogowskim, Suchockim i Gumowskim, mimo to jednak grała dość słabo. Sędzia p. Baranowski. Widzów około 3.000.

NOWY ZARZĄD LOZLA.

LOZLA. wybrała nowy Zarząd, który może rozpocznie jakąś żywszą działalność tak, by lekka atletyka w okręgu lwowskim wróciła do dawnego znaczenia. Na czele Zarządu stanął p. Fedorowski.

ZWYCIĘSTWO CAMBRIDGE NAD OXFORDEM.

W sobotę rozegrane zostały na Tamizie, na szlaku między Putney a Mortlake, tradycyjne doroczne regaty pomiędzy ósemkami uniwersyteckiemi Cambridge i Oxfordu. Wyścig zakończył się ponownem zwycięstwem osady Uniwersytetu Cambridge, która w ten sposób odniosła po wojnie 9-te zwycięstwo. Osiągnięty przez zwycięską osadę czas 19:25 sek. jest bardzo dobry. Osada Oxfordu została zdystansowana o 7 długości.

———

SPRAWY GOSPODARCZE.

Zaprzeczenie nieprawdziwej wiadomości o rzekomem zarządzeniu podwyższenia podatku obrotowego o 25 do 50 proc. Wobec ukazania się w „Tygodniku Handlowym" Nr. 10 z dnia 8 marca 1929 r., artykułu p. t. „Groźba podwyżki podatku obrotowego", następnie powtórzonego przez niektóre dzienniki stołeczne, Ministerstwo Skarbu stwierdza, iż wiadomość zawarta w artykule tym o wydanem rzekomo zarządzeniu podwyższenia na rok bieżący podatku obrotowego od 25 proc do 50 proc. nie odpowiada rzeczywistości, zarządzenia bowiem takiego Ministerstwo Skarbu nie wydało; wymiar zaś tego podatku uskuteczniony zostanie podobnie, jak i w latach poprzednich, zgodnie z przepisami ustawy o państwowym podatku przemysłowym (od obrotu) na podstawie posiadanych przez organa wymiarowe danych o dokonanych przez poszczególnych płatników obrotach, t. j. bądź na zasadzie prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych, bądź też na zasadzie materjałów zebranych przez władze wymiarowe. Ministerstwo Skarbu kładzie specjalny nacisk na prawidłowe ustalanie podstaw wymiaru podatku obrotowego i w celu zapobieżenia dowolności w tej mierze w odniesieniu do płatników nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, okólnikiem z dnia 25-go lutego 1929 r. L. D. V. 1546/4/29 poleciło organom wymiarowym, aby w tych wyjątkowych wypadkach, gdy konkretne dane będą uzasadniały wymiar podatku od obrotu za 1928 r. w kwocie znacznie wyższej od ustalonej za rok poprzedni, zwyżka taka w każdym poszczególnym wypadku była szczegółowo omówiona i uzasadniona w aktach wymiarowych.

Sytuacja w rolnictwie. — Kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego. Silne mrozy i zawieje śnieżne spowodowały zastój w pracy gospodarstw rolnych, oraz zahamowanie obrotu artykułami rolnemi. Roboty przygotowawcze dla zasiewów wiosennych, młócka i inne zajęcia gospodarskie w ciągu lutego uległy przerwie. Trudności w sprzedaży artykułów rolnych wskutek zahamowania komunikacji pogłębiły ciasnotę gotówkową na wsi, odbijając się ujemnie na zdolności płatniczej rolników, zwłaszcza drobnych. Wskutek silnych mrozów najwięcej ucierpiała okopowizna i inwentarz żywy, głównie w mniejszych gospodarstwach o niższej kulturze. Rolnictwo rozpoczyna przygotowania do robót wiosennych bez żadnych rezerw gotówkowych. Zapotrzebowanie więc kredytu ze strony rolników jest niezwykle silne. Bank Gospodarstwa Krajowego celem ulżenia sytuacji rolników uruchamia specjalny kontyngent kredytowy w wysokości około 30 milj. zł., który rozdzielony zostanie pomiędzy najbardziej potrzebujących rolników.

Naogół sytuacja obecna w rolnictwie jest znacznie gorsza, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Międzynarodowa konferencja radjo - elektryczna. Międzynarodowa konferencja radjoelektryczna otwarta zostanie w Pradze w dniu 4-go kwietnia. W konferencji wezmą udział zarządy telegrafów 26 państw oraz towarzystw prywatnych.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 marca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·84·00	124·15·00	123·53·00
Holandja	357·26	358·16	356·36
Kopenhaga	237·80	238·40	237·20
Londyn	43·29·00	43·40·00	43·18·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·84·50	34·93·50	34·75·50
Praga	26·42·00	26·48·00	26·36·00
Szwajcarja	171·60·00	172·00·00	171·20·00
Sztokholm	238·29	238·89	237·69
Wiedeń	125·36·00	125·67·00	125·05·00
Włochy	46·71·00	46·83·00	46·59·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 90·50 90·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 marca 1929

Bank Dysk.	138·00	Modrzejów	28·75
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	30·50
Bank Polski	165·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	105·00	Zieleniewski	133·00
Siła i Światło	136·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	38·00	Borkowski	10·00
Węgiel	86·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Ran	33·00	Rudzki	40·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytns	27·25
Firlej	50·00	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 22 marca 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	62·00
B. Polski	165·00	Parowozy	28·50
Zieleniewski	136·50	Chodorów	201·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	59·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 23 marca 1929

Berlin	168·49	Czerniowce	66·25
Budapeszt	123·75·50	Austr. kol. p.	44·01
Bukareszt	4·22·50	Goleszów	133·50
Kopenhaga	189·20	Cement	127·75
Londyn	34·46·09	Browary	167·00
Medjolan	37·18·00	Alpiny	40·60
N. Jork	709·95	Berg u. Hüt.	397·00
Paryż	27·72·05	Poldi Hütten	198·75
Praga	21·02·05	Prager Eisen	517·50
Warszawa	79·86·00	Rima	117·90
Zurych	136·60	Skoda	355·00
Renta majowa	0·948	Siersza	10·35
Renta lutowa	0·903	Silesia	0·07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	113·25
Bankverein	24·50	Apollo	115·25
Bodenkredit	108·40	Fanto	6·40
Kreditanstalt	58·40	Karpaty	61·25
Hipoteczny	91·00	Galicja	60·00
Kompas	15·60	Nafta	33·00
Länderbank	32·80	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·62·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 23 marca 1929

Paryż	20·30·25	Berlin	123·30·00
Londyn	25·22·75	Wiedeń	73·05·00
Nowy Jork	5·19·75·00	Praga	15·40·00
Włochy	27·21·00	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 23 marca 1929

N. Jork	485·35	Niemcy	20·45·08
Holandja	12·12·00	Szwajcarja	25·23·00
Francja	124·27	Praga	163·75
Belgja	34·95·75	Wiedeń	34·54
Włochy	92·70	Warszawa	43·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 23 marca 1929

Londyn	124·27·00	Holandja	10·25·50
N. Jork	25·60·55	Praga	76·00
Włochy	134·05	Niemcy	607·75
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 36/29/2. Na wniosek dra Tadeusza Beneszka w Tarnopolu podejmuje postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Tarnopola Nr. 15587 opiewającej wedle stanu z dnia 12 stycznia 1929 na 534 zł. 36 gr. Wzywa się przeto posiadacza tej książeczki ażeby w ciągu 6 miesięcy przedłożył ją tut. Sądowi, w przeciwnym razie Sąd uznał tę książeczkę wkładkową za umorzoną. 2433

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 13 marca 1929.

T. 34/29. S. B. Rauch zaginęła książeczka wkładkowa M. K. O. Nr. 72337 opiewająca na zł. 202.72. Wzywa się posiadacza i interesowanych, o zgłoszenie swych praw do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna ją za umorzoną. 1676

Sąd okręgowy Lwów.

T. 560/28. Marji Święcickiej w Zapytowie zaginęła książeczka Gal. Kasy Oszczędn. we Lwowie opiewająca na nazwisko Marji Święcickiej. Wzywa się posiadacza i interesowanych, o zgłoszenie swych praw do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna tą książeczkę za umorzoną. 1675

Sąd okręgowy.
Lwów, 18 grudnia 1928.

T. 664/28. Karolowi Weinmanowi zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 43637 na kwotę 816 zł. 12 gr. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie uzna Sąd książeczkę tę za umorzoną. 890

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 7 stycznia 1929.

T. 672/28. Sali Karp zaginęła książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 80995 na imię Rózi Karp, na kwotę 405.01 zł. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie uzna Sąd książeczkę tą za umorzoną. 423

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 11 stycznia 1929.

Nc. VII. 620/29/2. Na wniosek Handlowego Banku Spółdzielczego w Brodach zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych zaginionych wekli i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby je do dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" przedłożyli temu Sądowi. W przeciwnym razie po upływie tego terminu uznałby Sąd wekle za umorzone i bez znaczenia. W. 7040 dol. am. 15 — pł. 18/11 1928, akc. Grzźegorz Gałucki płatny u L. W. Katza Lwów pl. Teodora 1, żyro: L. W. Katz Lwów „Nowość" Lwów, Nuchim Kremnitzer Brody, W. 7041 dol., 15, pł. 28/11 1928 akc. Grzegorz Gałucki, płatny u L. W. Katza Lwów pl. Teodora 1 — żyro: L. W. Katz Lwów „Nowość" Lwów. Nuchim Kremnitzer Brody. W. 7244 dol. am. 16 — pł. 25/11 1928 akc. Józef Bondy Kulików płatny u Rubina Katza Lwów Stary Rynek 4, żyro: Rubin Katz Lwów Moses Brandes i Samuel Tomaszower Brody. W. 7520 dol. am. 28.75 pł. 1/1 1929 akc. Zdzisław Tomaszewski Lwów Piaskowa 14, żyro Ch. Stadler Lwów, Herman Fränkel Brody. 2450

Sąd grodzki miejski, Oddział VII.
Lwów, dnia 11 lutego 1929.

FIRMY.

Firm. 187/28/7. Spółdz. Uchwała. Przy Firmie Spółdzielnia 51 pp. strz. Kres, z ograniczoną poręką w Brzeżanach zarządza się następujący wpis: Na walnem Zgromadzeniu członków powyższej Spółdzielni odbytem w dniu 27 kwietnia 1928 uchwalono wybrać w miejsce ustępujących członków zarządu, Kpt. Krausa Franciszka, chor. Horzinki Stanisława i zastępców kpt. Ślepeckiego Eugenjusza chor. Wilińskiego Józefa — nowych w osobach mjr. Stankiewicza Stanisława chor. Wilińskiego Józefa zastęp. Krausa Franciszka i sierz. Domaradzkiego Stanisława. Data wpisu 27 grudnia 1928 r. 2429

Sąd okręgowy, Oddział II.
Brzeżany, dnia 20 października 1928.

LICYTACJE.

E. II. 4194/25. Strona zobowiązana Józef vel Józef Hersch Perlmutter. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Bernarda Rappaporta odbędzie się dnia 7 maja 1929 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Ks. grunt. gm. m. Lwowa whl. 693 III dz., połowa realności stanowiącej dom czynszowy piętrowy przy ulicy Tkackiej 4. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 11.197 zł. 50 gr. Najniższa oferta 5.398 zł. 75 gr. Do realności whl. 693/III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: Okna, drzwi, kraty, wentylator, muszle, kociołek, śmietniczka etc. oszacowane na 1045 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2372

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 8 marca 1929.

E. XVI. 5415/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej odbędzie się dnia 26 kwietnia 1929 godzina 10 rano, sala XVI na zasadzie zatwierdzonych tus. uchwałą z dnia 29 września 1928 E. XVI. 5415/27 a obecnie rozszerzonych warunków licytacyjnych na dalszą 1/10 część licytacja realności. Księga gr. gm. Lwowa whl. 379/IV 2/10 części realności przy ulicy Mącznej 11, składającej się z domu murowanego parterowego, rudery zamieszkanej, stajenki z szopą i lodowni. Parcela bud. i dwie parcele gruntowe stanowią ogród. Do 2/10 części tej realności należą przynależności: drzewa, krzaki, oparkanienie i okna. Wartość szacunkowa 6.640 zł., najniższa oferta 3.320 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2400

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 25 lutego 1929.

E. 1617/28/3. Edykt licytacyjny. Dnia 17 kwietnia 1929 o godzinie 4½ popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie Nr. biura 4 licytacja połowy realności whl. 2164 gm. kat. Jaworzno. Nieruchomość tę oszacowano na 1407 zł. 50 gr. Najniższa cena wynosi 703 zł. 75 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki Oddział III. 2424
Jaworzno, dnia 26 lutego 1929.

E. 947/28/3. Edykt licytacyjny. Dnia 10 kwietnia 1929 o godzinie 3½ popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie Nr. biura 4 licytacja połowy realności whl. 209 gm. kat. Jaworzno. Nieruchomość tę oszacowano na 1005 zł. Najniższa cena wynosi 502 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2423

Sąd grodzki, Oddział III.
Jaworzno, dnia 25 lutego 1929.

E. 1021/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 kwietnia 1929 o godzinie 4-tej popołudniu w Sądzie tutejszym Nr. biura 4 odbędzie się licytacja realności whl. 3127 gm. kat. Jaworzno. Nieruchomość tę oszacowano na 5000 zł. Najniższa cena wynosi 2500 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2422

Sąd grodzki, Oddział III.
Jaworzno, dnia 25 lutego 1929.

E. 1616/28/4. Edykt licytacyjny. Dnia 17 kwietnia 1929 o godzinie 3½ popołudniu odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 4 licytacja realności whl. 210 gm. kat. Byczyna. Nieruchomość tę oszacowano na 1580 zł. Najniższa cena wynosi 790 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.. 2421

Sąd grodzki, Oddział III.
Jaworzno, dnia 26 lutego 1929.

E. 2645/28. Wezwanie wierzycieli do zgłoszenia praw i roszczeń. Na wniosek Altera Bermana wdrożono licytację pgrt. 1983/2, 2421/1, 2421/2, 2422 2423 gminy Lecówka, własność niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Kuczera. Ponieważ ruchomości te nie są wpisane w księgach gruntowych wzywa się osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do tych nieruchomości by najdalej do dnia 15 kwietnia 1929 swoje prawa zgłosiły w Sądzie ustnie lub pisemnie w przeciwnym bowiem razie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem o tyle o ile wypływają z aktów egzekucyjnych. 2448

Sąd grodzki, Oddział I.
Rożniatów, 25 lutego 1929.

E. 1098/28. Edykt licytacyjny. Dnia 23 kwietnia 1929 o godz. 10 odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja 1/7 części realności whl. 25 zag. ks. gr. gm. Jodłówka tuchowska objętej. Wartość szacunkowa 1/7 części 1475 zł. 27 gr. Najniższa oferta 983 zł. 52 gr. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta, przejrzeć można w kancelarji sądowej Nr. 8. 2449

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 23 lutego 1929.

Nc. V. 14/28. Edykt licytacyjny. Dnia 18 kwietnia 1929 przedpołudniem o godzinie 10-tej odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 19 przymusowa licytacja realności whl. 1007 gm. Gorlice Masy konkursowej Józefy Tumidajskiej własna, składająca się z parcel gruntowych i kamienicy jednopiętrowej, grunt o obszarze 22 morgi położone w mieście. Wartość szacunkowa: 89.450 zł. Najniższa oferta: 89.450 zł. Warunki licytacyjne można przejrzeć w podpisanym Sądzie. 2420

Sąd grodzki, Oddział V.
Gorlice, dnia 18 marca 1929.

E. 1085/28. Edykt licytacyjny. Dnia 21 maja 1929 godz. 9 odbędzie się licytacja realności połowy whl. 19 gm. Olchowa parcela budowlana, ogród, rola, pastwisko i łąka łącznego obszaru 3 morgi 182 s², wartości 3019.24 zł., najniższa oferta 2012.82 zł. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją. 2425

Sąd grodzki.
Lisko, 28 lutego 1929.

E. 2821/27/18. Dnia 23 kwietnia 1929 godzina 9 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja połowy realności whl. 404 gm. Wielopole z wyłączeniem wszystkich budynków na pgr. lk. 1262/1 się znajdujących oraz z wyłączeniem pgr. 1163. Wartość szacunkowa wynosi 11087 zł. najniższa oferta 7.391 zł. 33 gr. 2428

Sąd grodzki, Oddział VI.
Sanok, dnia 5 marca 1929.

E. 3437/28. Edykt licytacyjny. Dnia 29 kwietnia 1929 godzina 9 rano w biurze 11 odbędzie się licytacja całej realności whl. 12 gminy Zawałów składająca się z parceli budowlanej 10/1 ocenione na 100 złotych najniższa cena wynosi 50 złotych. Warunki licytacyjne można przeglądnąć przed licytacją w sekretarjacie. 2435

Sąd grodzki.
Podhajce, dnia 9 marca 1929.

E. 1285/27. Edykt licytacyjny. Dnia 28 marca 1929 o godzinie 9 rano pod Nr. 2 sprzedanych będzie 11/40 części realności whl. 902 gminy Dobra, ocenionych na 2111 zł. 58 gr. Najniższa oferta 1407 zł. 72 gr. 2436

Sąd grodzki.
Sieniawa, dnia 21 lutego 1929.

E. 6709/26/28. Edykt licytacyjny. Dnia 19 kwietnia 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 69 licytacja realności objętej whl. 1175 dla IV. dzielnicy miasta Kołomyji, stanowiącej pgr. [illegible] z domem mieszkalnym wartości szacunkowej 15602 zł. Najniższa oferta 7801 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty są do przejrzenia w Sekretarjacie tut. Sądu. 2447

Sąd grodzki.
Kołomyja, 25 lutego 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. a. 148/29/1. Edykt. Strona powodowa Agata Bar służąca we dworze wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanym z miejsca pobytu Katarzynie Wojnarowicz i Leonardowi Wojnarowicz i tow. pto 2000 zł. do L. cz. Cg. I. a. 148/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 15 marca 1929 godz. 9 rano w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 84 ul. Sądowa 7 III. p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adw. Dr. Szalaja we Lwowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2401

Sąd okręgowy cyw. Oddział I.
Lwów, 4 lutego 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 16/29/6. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 2 marca 1929 Sa. 16/29/4 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Michała Ecksteina, kupca w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Maurycego Hüttera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 7 kwietnia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 23 kwietnia 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 marca 1929. 2446

Sa. 22/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Rachmy Nussbaum kupcowej w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Stefan Hakalla adw. w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47 I. piętro dnia 17 kwietnia 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 kwietnia 1929. 2431

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 7 marca 1929.

Sa. 14/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Kazimierza Nalepy, krawca w Zakopanem. Komisarz ugodowy Krawczyński Franciszek, naczelnik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Bulanda Józef, adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 9 kwietnia 1929 o godz. 10½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 kwietnia 1929. 2427

Komisarz Ugodowy, Krawczyński.
Nowy Targ, dnia 11 marca 1929.

S. 4/28/5. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku dłużniczki Jadwigi Kronhelmowej właścicielki willi Skoczyska w Zakopenam. Komisarz konkursowy Krawczyński Franciszek, naczelnik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca masy konkursowej dr. Aulich Stanisław, adwokat w Zakopanem. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 9 kwietnia 1929 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 kwietnia 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 23 kwietnia 1929 o godz. 11. 2426

Komisarz konkursowy Krawczyński.
Nowy Targ, dnia 9 marca 1929.

Sa. 9/29/6. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 11 lutego 1929 Sa. 9/29/4. otwarto postępowanie ugodowe do majątku Karola Szopiana, właść. realności i funkcjonarjusza Powiatowej Kasy chorych w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Karola Pietruszkę, właśc. realności i majstra krawieckiego w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 18 marca 1929 Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 4 kwietnia 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 2418

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 lutego 1929.

Sa. 17/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 25 lutego 1929 Sa. 17/29/2. otwarto postępowanie ugodowe do majątku Anzelma Ellenberga, kupca w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Chunę Ringlera, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 30 marca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 18 kwietnia 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 2419

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 marca 1929.

S. 4/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Salomona Oehlenberga właśc. składu towarów żelaznych we Lwowie ul. Słoneczna 27, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Salomon Oehlenberg we Lwowie ul. Słoneczna 27. Komisarz konkursowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy Dr. Józef Juran adw. we Lwowie, Pasaż Hausmana L. 6. 2402

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 28 stycznia 1929.

Sa. 96/28/34. Postępowanie ugodowe Sa. 96/28/1 dłużniczki Amalji Herbst kupcowej we Lwowie, ul. Gródecka 38 jest zakończone.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 25 lutego 1929. 2403

Sa. 117/28/17. Otwarte postępowanie ugodowe do majątku Hermana Tortena we Lwowie tus. uchwałą z 18 grudnia 1928 zastanawia się. 2404

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 20 lutego 1929.

Sa. 43/29/2. Edykt ugodowy. **Otwarcie** postępowania ugodowego do majątku firmy „Wohl i Ska" fabryka grzebieni i rogowych artykułów „Keras" działająca przez jedynego właściciela Oskara v. Azjasza Markusa Wohla we Lwowie ul. Podlewskiego 9, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Wohl i Ska" Fabryka grzebieni i rogowych artykułów „Keras" we Lwowie. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Bronisław Michalewski adw. Lwów, Akademicka 18. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 4 czerwca 1929 o godz. 12 w południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 maja 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 20 marca 1929. 2405

Sa. 32/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Wittlina kupca we Lwowie ul. Słoneczna 8. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Józef Kahane adw. Lwów, Brajerowska 11 a. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 4 czerwca 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 maja 1929. 2406

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 20 marca 1929.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia akjonarjuszy z dnia 23 czerwca 1928 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki akcyjnej pod firmą: Zakłady chemiczne „Terpen" S. A. we Lwowie. Na podstawie uchwały Sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie z z 30 listopada 1928 1 firm 2038/28/B. II/35 zostały rozwiązane i likwidacja, wpisane do rejestru handlowego. Niniejszem wzywa się wierzycieli powyższej spółki akcyjnej aby w terminie 3-miesięcznym zgłosili się ze swojemi pretensjami u podpisanej spółki w likwidacji we Lwowie ul. Kościuszki 7. 2416

Dr. Juljusz Schor mp. Alfred Urich mp.
jako likwidatorowie
Zakładów chemicznych „Terpen" S. A.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.;** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska". Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**